

6734

II

10

728.

Consilium facultatis

Kaiserlich in Wien

per

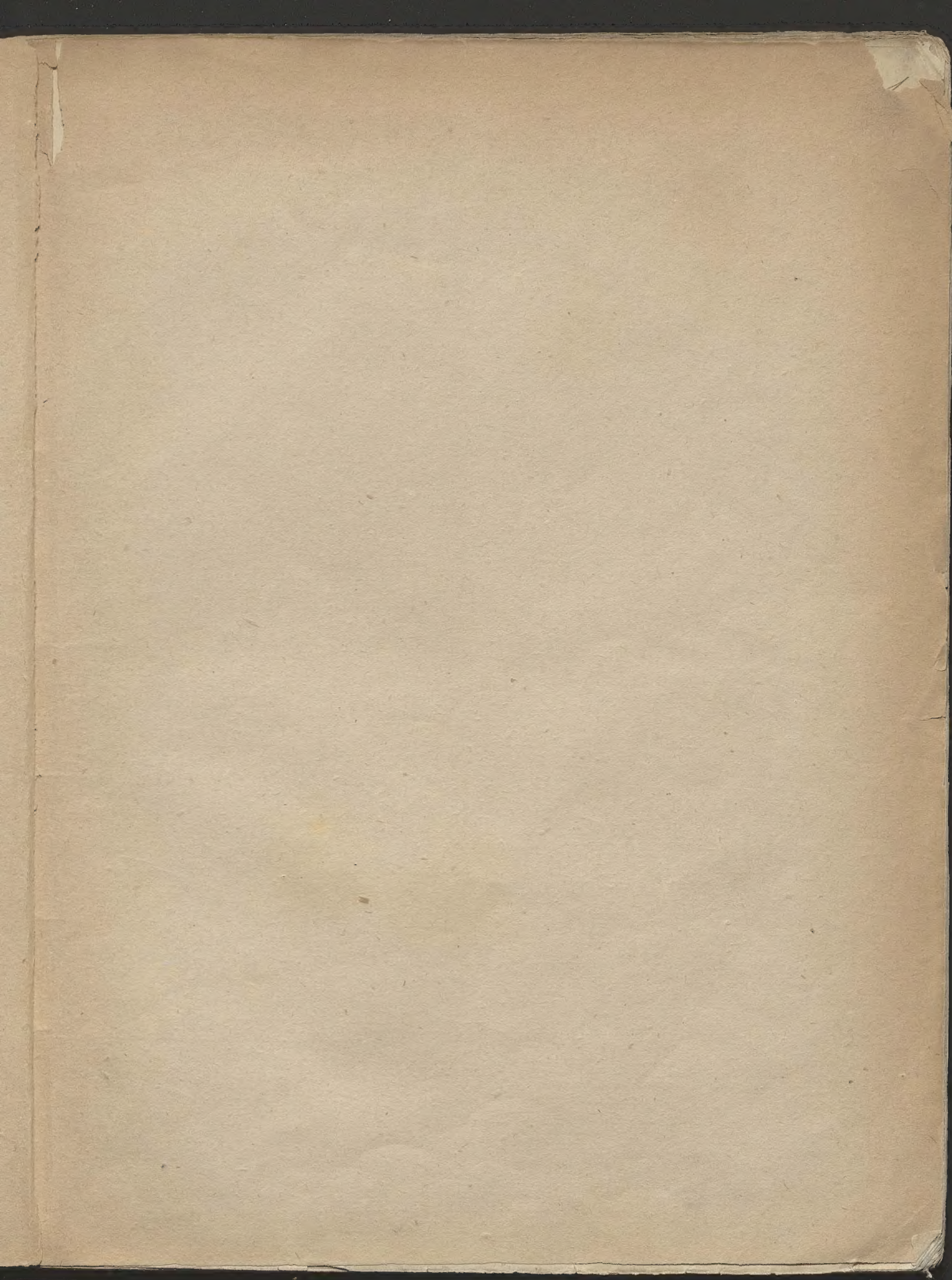
Jean Alex. Frey.



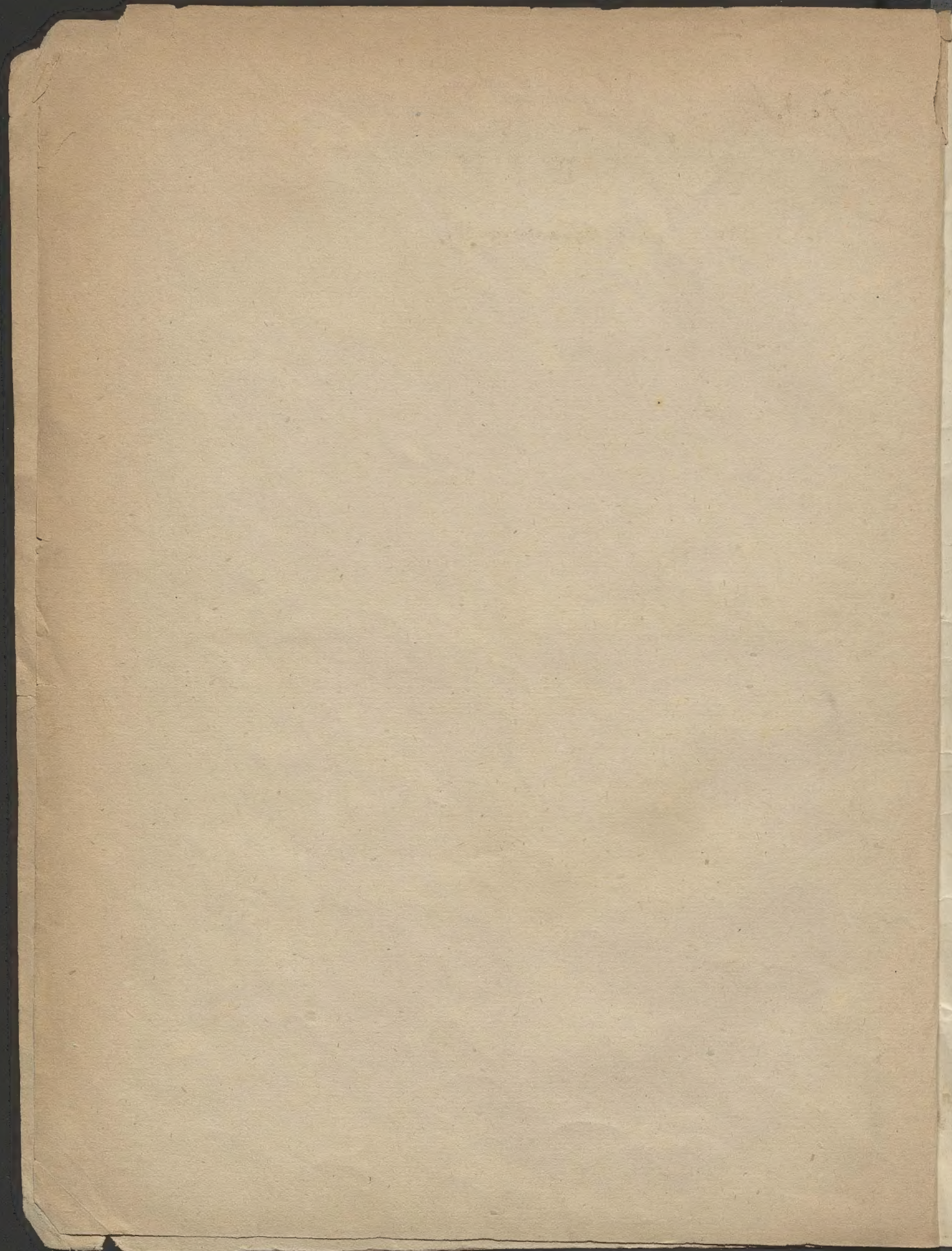
6734













728./ *adieu de couruy* 11/III 871.  
na Benefis Wani Linkowski

pro om pironor dnia 22<sup>a</sup> Marca 1871.

## *Consilium Facultatis.*

*Comedyjka w 1. Akcie*

*oryginalnie prozą napisana*

*przez*

*Jana Alexandra H. Gude.*

*Styrcen 871.*



2.





## Osoby:

Pan Kasper Bolbecki

Madgorzata jego żona

Cecylia ich córka.

Krzysztof Morzycki

Władysław Sreński

Doktor Rzesko.

Wacław Sturys

Joanna Sturysa } u Sanitara Bolbeckich.

P. Linkowski

Pm. Hubertowa

Pm. Wolańska

P. Seymowski

P. Wolański

P. Krotkiewicz

P. Dembicki

Pm. Linkowski.

Przed wieje się na wsi u Pana Bolbeckiego.

Przed i lewo rozumie się od wieków.





Teatr przedstawia salon wiejskiego domu, w głębi  
dwoje drzwi, między nimi stolik. To prawie  
w pierwszej kulisie drzwi skłonne do ogrodu.  
w drugiej drzwi do pokoju Pana Kaspra, w  
trzeciej drzwi do pokoju Heleny. (na ulicu Katarzyna papież / piana de /  
na prawo sceny małe biorko przed nim Karło.

Do lewej, w pierwszej kulisie kominiek w któ-  
rym się pali, przed nim snata kanapka  
okrągły stół. <sup>Na snata kanapka z wodą, parą młotek,</sup> <sup>z kłopotem</sup>  
W drugiej kulisie drzwi do po-  
koju Pani Matgorzaty, w trzeciej drzwi do  
poкою Anusi. Tarc przeset. Try podniesienie  
kurtyny, Walus' spi ze szmadelą w ręku  
siedzą na kanapie.]

Scena I

Walus', Johana

Johasia / ubiegajo z potkoju P. Kaspra  
Walus!! Walus!!! godu ta se handela? - spostrega =  
jgo ie Walus spi / Walus.....

Kalus' prebudromy argwa sig, i  
bignie ku dawion sklamem

He! co.<sup>2</sup> Kataplarm! zavaz!...

Johanna

Alex. nie hataplanm-leir orkandely...orkandely



6  
szkandele dawaj co prędzej!...

Walus' /zaspłany/

Szkandele?... Jakże szkandele?... Ja żadnej szkandeli nie widziałem.

Joasia

Ta - ta którą w ręku trzymasz! Obuś! że się rękę spiochu!

Walus' /jakby we śnie/

A - tak! - szkandele....

Joasia

Zanies' ją żywo! Pan od kwadransa na niego czeka.

Walus' /potwierając powoli szkandele/

Kiedy zgasta!

Joasia

Natoriż! - tylko przedto - przedto - bo Pan klnie - aż się ryby trzęsą.

Walus' /natłuszczając szarypcami z kominika do szkandeli/

Klnie? - to nie nowego. - Ach! Panno Joasia! Panno Joasia! - Panna nie wie co to jest by



7  
cierpiącym. -

Joasia  
Ty - cierpiący?! jessore ciego.  
Walus!

Ach! i jałk sierpiący! - Panna niewierząca -  
a jednak... ot teraz... w tej chwili... / ziewa /  
Jałk mi się spać chce, że ledwie się na nogach  
trzymam.

Joasia / smięje się /  
Ty to narywasz być cierpiącym.  
Walus!

A jałk! - mnie się ciagle - ale to ciagle albo  
spać chce, albo jess, tak jak narzemu Panu. -  
A gdzie tu całowick nigdy wyspać się może  
w tym domu.

Joasia  
Ależ ty spisz cały dzień.  
Walus!

Ot - w dzień mrugnę ciąsem obiem, ale za to  
w nocy..... Ach! co to za noc!... Zaledwie  
z wieczora się potozę - już Pan wota:.....



Pan Kasper / ra scena /  
 "Walus!" sarkandę. do droższej Jaltow... do  
 wój sarkandę!.....

Walus!

Zasra! zasra! / do Joasi / O toż to tak praw  
 noc w noc - co tyłko się zdrymne. Pan Kasper  
 "Walus!" sarkandę. "Walus!" rumianku! - Walu  
 gnej kawa. - "Walus!" rozcieraj kopy. - Walu  
 to - "Walus!" owo. - a do tego jak Pan ciśnie  
 na łeb chwyci to aż wstępy trzeszczą... tak p  
 tamtej nocy.

Joasia

Jakże ci miminist za łeb chwyciś niedys  
 mu wręcz kawa na brzech potrzyj?

Walus!

A ktoż tam może wiedzieć jakiej  
 potrzeba? Nakazywał żeby katarplarn  
 był cięty - potrzyjtem mu cięty... a  
 jak ta kawa pachniała!

Joasia

Fe! - katarplarn... wsty drit byś  
 się!... Ot - miminist byś wciąż o je -



draniu, a pospieszył się także. —

Walus'

Tak spiesz się! — nawet się spieszyć!...

Tak to mówić... kiedy ja ledwie nogami  
plączę, i sam się łada dzień potocz. —

Pan Kasper / za sceną /

Walus! — totre prychły! — Tawaj sakandele,  
bo ci 'tęb urwę.

Walus'

Skory Panna Joasia? „Ja ci 'tęb urwę.”

a ja także sierpięsy! / Wrycy ku drzwiom /

Lavan Panu! — zaraz — tylko się zagrzeje.

/ do siebie / A ja także sierpięsy!

Joasia

Tu to między Bogiem a prawą mnie się  
zdaje że ty także chory jak i nasz Pan;

Choć nie — ale to zgoda nie mi robicie, tylko  
jeść i spieć, naturalnie że potem.....

Pan Kasper / za sceną /

Walus! — kultura! — totre! — Ności ci 'gwa-  
mie!....



Walus!

Teraz gości potamie!.....

Lucia II

Anusia Joasia Walus!

Anusia / wchodząc z polkoju

Pana Waspia /

Walus! - przedj! - przedj! - Stysyżka że  
Papa się niecierpliwi - to mu może  
zaszkodzi.

Walus! / na stronie /

Raczej mnie zaszkodzi. / do drzwi wy-  
chodząc / Niosę już - niosę! - / wychodzą  
do polkoju P. Waspia /

Anusia

Czy Mama spi jeszcze?

Joasia

Dotąd pani nie drwoniła.

Anusia

Biedna Mama! - prawie całą noc drzawa,  
ta przy Papie - ledwie nad ranem ją  
nomowitam, żeby poszła odpocząć: -



Joasia

Już to przynajmniej trzeba, że mieliśmy nową  
noc burliwą.

Anusia

Taka tak cierpiat.

Joasia

Zapewne; - ale z przeproszeniem Paniutki  
musi się okazać że to inaczej być nie może...

Anusia

Tak to?

Joasia

Niekoniecznie Paniutka porachuje co to wczoraj  
Pan zjadł przy wieczerze: marynatę z węgiel-  
cem, wieprzowinę z kapustą, pierogi z powi-  
dłami i got melona.

Anusia

Tak - zapewne - może to trochę, że wiele... ale  
przecież nieboszcy Doktor Hugo tak ścisłej  
diety nie nakazywał.

Joasia

Bo sam przy Panu doskonale zjadł, a



Aruba <sup>(było)</sup> wstac' bardzo rano żeby go  
 zupełnie poraził obawą. Zalewał  
 on też rano Jana mixturami, i bar-  
 mit pigułkami. Bore ułituj się!...  
na stronie / Wotę by zabił.

Jan Kasper / za sceną /

Aj! pieczęść mnie! - pieczęść - batwanie!...

Walus' / za sceną /

Aj! aj! aj! pusc' Jan! pusc'!...

/ Stychac' Tomotanie w położeniu P. Kaspera /

### Scena III.

Anusia, Joasia, Walus', pojawia P. Kasper  
 / Walus' wpada z szafandelą w rektu, prze-  
 biega scenę, i wybiega Drwiarni pro lewej  
 w głębi; P. Kasper w <sup>(białych, błękitnych spodniach)</sup> szlafroch w pan-  
 toflach, z matką poduszką, jaśniejącą zwaną,  
 w rektu, wbiega, i rzuca ją za Walusiem,  
 tak żeby trafił / już w Drwi / zamknięte /

Anusia

Co to jest? - co on Jani zrobił? -

P. Kasper / podnosząc  
poduszkę którą bierze pod lewe ramię  
 i macając ją po prawem udzie /



Batwan...! co zrobisz?... upiekl mi sie szkaradka!...  
cymbał...! o...! A teraz idę spać; -niebudzić  
mnie - chyba by Doktor przyjechał. - /wychodzi  
do swego pokoju/

Joasia

Zatonił się nie Walter' nawet wygrzewając  
Pannę Terko.

Anusia /spoglądając na zegar/

Przysięgam ci się że wreszcie Doktora nie widzę!

Joasia

Postano po niego bryczką do Premyśla, że wreszcie  
przejdzie z rana, zapewne go nie ma w domu.

Anusia

Przyznam ci się moja Joasia, że jestem trochę  
niezadowolony względem tego nowego Doktora  
który się tu z Tarnowa sprowadził; nie ma  
my go - niewiemy czy zdatny....

Joasia

Będzie co będzie - będzie on zawsze zdatniejszym  
od starego Doktora Hugo.

Anusia

Będzie może, ale Tapa miał w takim zaufaniu.



Joasia

Zawiele kaurfania / na stronie / chwierzyt  
 xi chory.

Stychai' na sceny / kurliot powozu / Joasia  
patrzy przez szyby drzwi szklanych /  
Panienko! - Panienko! - Pan Doktor przy-  
jechał! - A jak! on metody! - a jak!  
przystojny! - To będzie mój sta. Panienko?

Anusia / z mienhoustentowaniem

Co ty pleciesz.

Joasia

Biegnę go tu wprowadzić! / wybiego  
w głębi po prawej

Scena IV

Anusia / sama

Młody - przystojny - O! ja biedna, nie,  
 sreśliwa! - Właśnie tego się obawiałam.  
 Jak Hugo był porażony, stary Doktor  
 Hugo, truchlał o przyszłość, ale mia-  
 tam przy najmniej spokój! - a teraz...  
 ten Doktor metody, przystojny - jak go  
 Gieć obaczy....



Scena V

Anusia, Joasia, Zbysław

Joasia /wprowadzając Zbysława/  
Tedy proszę Pana Doktora! - tedy! -  
Zbysław

Drizkuj - ale ja nie jestem ....

Joasia

Oto Paniuśka! /Włania się i wybiega/ <sup>(do pokoju d. Nagura)</sup>

Zbysław /spostwarzając Anusię/

Ach! - ach! - Panno Anno! jakże jestem szczęśliwy!

Anusia

Co?... Pan!... Pan Zbysław... o! mój Boże! - ach!.....

burę się ra serce na pół amolata

Zbysław /pryskując po niej i

biore ją za rękę którą całuje/

Pani! - ach Pani! - to warużeni... i tak szczęścia  
mi zwastuje!

Anusia

Wybaw Pan! - lew Pańskie przybycie tak mi  
spodobało....

Zbysław.

Jak to? Pani o mnie pamiętała! i mogła wybieć...



Anusia

O-mie-nie-nie-wypilam - lecz gdy się  
ostatni raz rok temu u ciotki widzi-  
liśmy, Pan mówił że dopiero gdy  
będzie miał stanowisko w siewie  
zapewnione, przyjdzie...

Zdzisław

Aleby Pani Rodziców prosić, błąkać  
na kolanach by mi Panią... by mi cie-  
bie, droga Anusiu, za żony dali.

Anusia

A więc teraz ....

Zdzisław

Zastanę Inżynierem pierwszej klasy  
przy Kolei Przemysko-Lupkowskiej.

Anusia /smutno/

Inżynierem!

Zdzisław

Tak jest - mam doskonałą posadę -

Anusia

Niestety!



Łdźistaw

Jakto? „nieśtety?...” Wszakże ta prosada przynosi  
mi 4,000 reńskich rocznej pensyi, i teraz mogę  
śmiało.....

Anusia

Ach! myśliś się Panie Łdźistawie - myśliś  
nieśtety!

Łdźistaw -

Co? - ja niemam 4,000 ~~reńskich~~ ?....

Anusia

Nie o tem mówię - lecz że mój Ojciec utorył  
sobie niewyśać mnie tylko za Doktora.

Łdźistaw

Ale to szaleństwo!... o...! przepraszam.....

Anusia

Będąc bardzo słabowitym chce mieć kieszka  
Doktora.

Łdźistaw

A!... a! to się niegodzi! - Ja mu powiem....

Anusia

Lituj się Pan, uważaj że to jest człowiek  
chory, osłabiony -

Zbustaw

Czyż ~~nie~~ chcesz Pani bym się  
do tego wyraził nadzieję? -

Anusia /smutno/

Je jej niemam.

Zbustaw

Co? czy dobre słyszałem - ty! ty Panu  
Anno, która w tej chwili okazywaś mi  
takie wzruszenie - tyle uczucia -  
możesz spokojnie przysunąć  
myśl roztania się na kawale?  
Widz to wzruszenie było udaniem!  
Pani mnie miłochowała! - Pani ra-  
zartowała sobie ze mnie.

Anusia

Pani Zbustawie! Czyż zasturyszan  
na takie podejrzenie?

Zbustaw

Wszakże nie Pani sama odwiecasz  
nadzieję - przystajcie na to, by i  
zong imogo!... Doktora!...



Anusia

O! nie Panie Krystawie! jester' w błędzie. —  
Moją powinnością jest być posłuszną,  
Ojcu, więc nieproszę za niego wbrew  
jego woli; ale być żoną innego... nigdy!  
rany umrę. —

Krystaw / chwytając ją za  
ramię, którą całuje /

Anusia! — drogi Kochany Aniele! — nie-ty  
nie umrzesz — bo cię Kocham nad życie! — ty  
będziesz... musisz być moja!

Anusia

To co ci przysięgam, dotrzymaś świącie,  
więcej nie — a teraz oddal się ztąd! — oddal  
co najprędzej! —

Krystaw

Jaki to? — chwała ciębym się oddalił? — teraz  
gdy mi się niebo otwiera? — o! nie — szczerę  
ściś daję mi odwagę, ja tu zostanę — ja  
cibie od Ojca wyproszę, wyślę, zdo-  
będę. —

Amusia

Ale to niepodobna! - mój Ojciec chory,  
przytem trochę..... trochę... uparty....  
Nie będzie chciał mówić nawet z tobą.

Łdźmistaw

Co? - nie ma sposobu widzenia się z nim?

Amusia

Powiadają ci że jest chorym - kilka  
chwila oczekujemy tu Doktora Preszke.

Łdźmistaw

Preszke!... bravo!... wiwat!... wygraliśmy!...  
wygraliśmy!.....

Amusia

Co? - co? - mów! - jakże myślisz?.....

Łdźmistaw

Tak jest! - tak! - myśl prawdziwa! - przypuszczam!  
na! - jeniśalua!

Amusia

Ale przecież.....

Łdźmistaw

Postuchaj mnie! - Był tu wczoraj w  
Państwie Dorechich w Nowosiółkach



Ola przejrzenia robot przy kole; natomiast  
tam mego dawnego przyjaciela Doktora  
Przenkę. Mówił mi że chce tu być  
w przyszłym tygodniu, ażeby się swoim  
Rodzicom przedstawić, gdyż teraz musi  
jeszcze parę dni zabawić u Dorciańskiego  
którego Siostry jest niebezpiecznie chory;  
będę więc przez tych parę dni tu ucho-  
dził za Doktora Przenkę.

Anusia

Ale to myśl szalona!

Leopold

Powiedz raczej: zabawić. — Podczas tych  
kilku dni twój Ojciec mnie pozna, podobam  
mi się, rozwolę go — i wszystko będzie  
Dobre! —

Anusia

Mówisz jak gdybys' zupełnie stracił:  
wzrost mój Ojciec chory, jakże chcesz  
udawać Doktora ~~nieznajęcy~~ ~~wyobrażania~~  
~~o nieznajomości~~ nieznajęcej medycyny?

Zdzisław

Moja w ten głowa.

Anusia

Wreszcie możesz mi zaszkodzić!

Zdzisław

Głowie tam. Wyobraź sobie jak żywo mnie wszystkie obchodzi co się w moim domu dzieje; więc u Dorosłych którzy przeze są naszymi najbliższymi sąsiadami, dopytywaliśmy się o najdrobniejsze szczegóły usposobienia swoich Rodziców, aby wiedzieć jak im się przyrodobac. - O to mówili mi - ale się nie gwiwaj - że swój Ojciec - chory na imaginację - a raczej trochę... na zbyt dobry apetyt...

Anusia

Właściwie.... i mnie się tak zdaje! -

Zdzisław

Widzisz za ten - skoro mu nie niejest kłopotliwym go nie będzie, więc i zaszkodzić mu nie może.



Amusia

Niedzi bo on się chce kurować bez ustanu.

Zbustaw

Już ja mu to jakos' wyperswadowuję.

Amusia

Ter co! Mama na to prowie? ona nigdy nie pozwoli.

Zbustaw

My ter jej nie niepowiemy; - wreszcie wci-  
m ki ona zawsze się turbuje zdrowiem Ojca; i  
ba więc żeby ona także miała umieć na  
Doktora.

Amusia

Nie - nie - to niropodobna! to istne ska-  
lenstwo!

Zbustaw

Ktżi lepiej rebym odjechał? żeby nasza mi-  
łość, nasze nadzieje na niczem spętały,  
albo przynajmniej na nieograniczonej  
czas odrośnięmi rostały?

Amusia

Tego nie mówisz... lecz.....

Lidia

Chętniej się znowa parę lat wiewidzieli?

Anna

Ala...

Lidia / uśmiecha się

Chyż nie. swarząc się nie nawet starca  
wzięła mnie za doktora gdy to wchodziła.

Anna / uśmiechając się

Prawda, jaśna tyturowała się doktorem...

Lidia

To przekształcenie przekształciło przez usta  
tej niewinnej dziewczyny. / brzocho Anna,  
za refleks / kłaniam się twojej drożej Anusie  
przekształceniu, mojej widoczności i mojemu  
roztępieniu.

Anna

Sama niewieca - czyż cię mam ustrzekać!

Lidia

Cyt / Stykaj się z oczyma brzocho z lekkością  
hustaniem Pana Kuchnia.

Lidia

Cyt, oddaje mi się że to twój Gieś nadkłada.

Anna

Ledwie się!



## Scena VI.

Sir San Waspier

/ San Waspier bardzo gruby i czerwony. Włosy  
 zaplaskane kszysztane, wąs rozwieszony, ~~zaczęte~~  
 w szlafroku. Jest podspodem cuthrem ubrany.  
 Mówi słabym głosem ale mocnym stęka /

S. Waspier / wchodzi po prawej /

£.... mówił mi Joasia.... £.... że San  
 Doktor Kresko przyjechał.... £.... gdzie  
 jest?....

Krzysztof / z ulicą /

Do usług Pana Dobrodzieja... Doktor  
 Kresko.

S. Waspier

£.... mówił mi prozaci Pana Kresyńskiego...  
 £.... Anusia chodzi tu... £.... niech się  
 na tobie opierze.

/ Anusia i Krzysztof ułtwarzają się od niego, biorąc  
 go z <sup>obu stron</sup> ~~dwóch stron~~ po podstęp, i prowadzą  
 do kamary. San Waspier idzie nogami /

Krzysztof

Proszę Pana Dobrodzieja.

S. Kasper

Ł... ledwie się na nogach trzymam...  
 Ł... tam... do kaniapę... Ł... oj!... Anusia,  
 przynieś mi Jaskę. / Anusia wychodzi do  
prokoju S. Kasprowa i zaraz wraca z podmurówką.  
S. Kasper na wpół rozeiąga się na kaniapie /  
Wf! jakże się zmęczym!

Edwinstan /n. st./

Czyby on był chorym w istocie?

S. Kasper

Przybywałam w porę konsyliarską, ... Ł...  
 a more już i na półno....

Edwinstan

Ule gdzieś tam....

Anusia

Wszakże Sapie teraz lepiej.

S. Kasper /silnym głosem/

Diabła Starego mi tam lepiej!  
 /silnym głosem / Oj, jętem chory, bardzo  
 chory konsyliarsku... trzeba się będzie  
 wynosić.

Edwinstan

Ba, ba, ba, co za myśli....



Anna /do Lilitawy/  
 Sapa. bytko tak mówi....

S. Kasper /silnym głosem/  
 Wiedz prowadam że trzeba się wyzwać  
 to trzeba i basta! czego mi się  
 sprzeciwiasz?

Lilitaw  
 No, no, no, powoli, ... nie irytuj się.  
S. Kasper /przechodząc w słaby głos/  
 Ah, bo ta, ta... kawałce. swoje słońce  
 wjeżdżać musi.... /do Anny/ Ale bo też  
 po co tu stać i wtrzącać się od kon-  
 sultacji; próbuj lepiej się wyzwać do  
 swego pokoju. /złazając ją pod brodę/  
 Biedne dziecko od trzeciej z rana płacze,  
 mnie śmieci. Słuchaj, idź,  
 wyprochnij sobie. Jak to biedactwo  
 pobladło....

Anna  
 Mógłby Sapa pokwilił zostać?  
S. Kasper

Wiedz prowadam idź spać to idź spać  
 i basta! Ja się tu z doktorem rozmawiam.

Pro prociatuj mnie maleńka.  
 Anna całuje go w czoło, kładzie na  
 kciukiem który jej ułkon oddaje. Gra  
 mimiczna między nimi; ona jak gdyby  
 polecała Gęsa jego opiece, on jak gdyby  
 ją zapewniał że będzie roztropnym.  
 Anna wychodzi do druzich drzwi po lewej

Scena VII.

S. Haffer, Kociłław

S. Haffer

Sowiadam ci cię Kociłława że se  
 mę bardzo ile, bardzo...

Kociłław

Obarczony to...

S. Haffer

Niemam apetytu...

Kociłław

He?

S. Haffer

Sowiadam że niemam apetytu, ... to  
 jest nitę... tam eradem... co, ot tak  
 pnie trzę... ale żeby mi tak smakowało



tego nieprawnie;... ot tak skosztuję  
jednej potrawy, drugiej...

Łukasz /napominając się/  
Trzebiej...

S. Kasper

krasem nawet i chwartej, ale bez-  
smaku, dalibóg bez smaku.

Łukasz

Hej rany San Dobrodziej na dzień jadaw?

S. Kasper

Jak się uwa Sanie Konasyliarzu Dobrodzieju,  
jak się uda. Jak wyrzajnie to rano,  
miedzdy dziewiątą a dziesiątą wypiję,  
kawę; już to wtedy prawda że jestem  
już i sześć rozalków i parę kromek  
chleba z masłem, ale to tylko wtedy gdy  
chleb świeży jest w domu; — potem  
koło jedenastej, napiję się wódki i prze-  
strzężę jakiego rozbratła albo szugła. —  
Koło pierwszej znowu karze dać wódeczki  
i trochę kawioru, sardelki, konfityr...  
tak tylko dla zaostrezenia apetytu  
przed obiadem; — no potem obiad

Dzisiaj i już nie nie jem tylko około  
piętych napiję się kawy i zjem trochę  
owoców z kwasną śmietaną... Tak,  
zostaje już nacięko aż do osmiej, bo  
my wieczorem o osmiej jadamy śniadanie,  
wreszciej pojeść spać, ... pojmujęś-  
daw, będąc chorą...

Łódź

Pojmuję, pojmuję doskonale...

S. Wapser

Nieprawda że to zdrowo wreszcie iść  
spać?

Łódź

Naturalnie, ... a jakże u Sana-  
Dobrodzieja z pragnieniem?

S. Wapser

Eee ....

Łódź

Eee ?

S. Wapser

Jak piję piwo, to mam smak do wina  
węgierskiego, — jak piję węgierskie;



to chcielibym czerwonego francuskiego;...  
 jak pijsz francuskie, to mi się niby  
 chce szampańskiego, bo to muszysze  
 bawie muszysze, ... ale niby tak miad  
 smak prawdziwy, to nie... Ot tak  
 jedno co mi czasem smakuje i to  
 tylko niby, to Kieliszek starki, tak  
 koto' jedenaszej, ale drugi przed obiadem  
 już mi nie tyle smakuje.

Krzysztof

Drugi już nie tak smakuje? No-  
 proszę!

S. Wapser

Tak samo i ze snem; skoro się  
 przespię po śniadaniu, może być  
 pewnym że mi się poobiednia chęć ka  
 nienda. Le wiechcie czasem, przypad-  
 kiem obie się udać, to bardzo mucko,  
 chyba na wielki upad, albo na desor,  
 wtedy bądź odroś z nocą!

Krzysztof

Niemore być!

S. Wapser

Oho. 'kiedy więcej jak osm, chęć

gożdin nie odespię ielzy tam mieszkać  
to !

Kozisław

To w istocie miedowierzenia !

S. Harper / z westchnieniem /

A jednak tak jest niestety. Tak jest  
tak konstytucyjnie wywołę, to, niema  
to mówić ja się wywołę ! - / wstaje /  
O ! ale toż to za przeciwy między temi  
dzwianami a Kominkiem, mogłaby się  
paraliza nabawić, wiem, w konstytucyjnie,  
prójbny raziej do mego pokoju, tam  
wypocznę trochę i opowiem ci jeszcze  
niektóre szczegóły które tutaj... / wskazuje  
na publicystów / przyjmuję ....

Kozisław

A tak, tak naturalnie.

S. Harper / u. str /

Przekonany lekarz ! O to, żeby mi  
się udało złapać go sobie na rękę !  
/ stojąc / dodaj mi rękę, doktorze, .. widnie,  
ledwie żyję !



Lokisław  
 Stary Sam Dobroskiejowi.

/prodaje nam rękę, wychodząc razem po prawej./

Scena VIII.

S. Matgorzata /wchodząc z piętrowymi  
drzwiami po lewej/

Kładę mi się że za długo spłacać. a może  
 to już czas dać lekarstwo mojemu stanowi!  
 Prawda że tam Amusia jest przy mnie.  
/patniesz na zegar na kominie/ Słuchaj  
 natęej! To być nie może, muszę się zegar  
 poprosić. /nastrawiając rękę do zegara/ Słuchaj,  
 to straszolna! Ale jakos' cicho w domu,  
 może poradzysz mi, muszę cichutko zapisać...  
/pisze na palcach ku drzwiom S. Kaspra, słysząc  
za sceną od drzwi straszną dźwięk reklamnych turkot  
powozu. S. Matgorzata zatrzymuje się/ Ktos' najechał,  
 — wieżnośny turkot jedzie mi Kaspruś  
 obok. /pisze o drzwi reklamnych/ Lepiej  
 doktor.... ale jakis' mój, taki mój  
 doktorem! Ha! Chyć cały świat przewró-  
 cony od gór nogami! Michale to kto  
 potrafi mieć zauszanie! No, no, już to

ja mu tu brykai' niedam, poradzi'  
 go sis poradze, wzgledem Kasprowia ale  
 bide, sis Frymala recept poradzisz  
 Angosia.

### Scena IX.

S. Matgorzata Wdzygstaw

Wdzygstaw / wychodząc w gęstą /

Wdzygstaw sis /

Sami ...

S. Matgorzata / w. ob. /

Wypraszam Dzieciuch! / głośno / Sami  
 Go ... Doktore ...

Wdzygstaw:

Przepraszam Sami ... to jest przepraszam  
 Ciocię, ... bo ja teraz Ciocię poznaję,  
 ja nie jestem doktorem lecz Cioci-  
 siostrenicem, ja jestem Wdzygstaw Szeki.

S. Matg.

Fakto, Sami ty ...

Wdzyg

Jestem Wdzykiem ...

S. Matg / wychodząc od niego znowu /

Oj ... ty, jesteś Wdzykiem!



Władysław

Jak jest kochana Ciociu!

S. Małg.

O moje dziecko, niechże cię uściskam,  
kryjącąją! Nigdy, nigdy nie byłabym  
cię porzuciła! Tyle lat cię niewiedziatam!  
Takim, takim byłeś chłopczykiem!

Władysław

Wzrostem Ciociu, nieprawda?

S. Małg.

A przecież powinniabym cię porzucić, tak  
mi mego biednego brata przypominasz!

Władysław

Ależ Ojciec wcale nie biedny, zdrowy,  
dobrze mu się powodzi i on mnie tu  
właśnie przyszedł...

S. Małg.

Ach, mój Boże przypominasz!...

Władysław

Niech się Ciociu wcale nie troszczy,  
Ojciec chce już raz tę dawną waszą  
wzajemną kłótnię i statek mnie  
tu przyszedł żeby mi wzajemnie przedstawić

i prosid' by wszelkie ratunki na  
równie do niepamięci przoty.

*S. Maty.*

Ach jak mnie to cięży!... Ale teraz  
jakiś to wrobie? Mój mąż stały, sam  
wspomnienie śmierci mego brata dawne  
go w głowie wprowadza, teni bardziej,  
obawiam się tego teraz gdy w skutki  
choroby jest mocno rozdrażniony.  
On nie da sobie mówić o tem, nie będzie  
chciał nawet widzieć i z tobą; to go  
wrytuje i gotów ci jeszcze odchorować!

*Wdawa*

Niech go Ciocia powoli przgotuje.

*S. Maty.*

Tak jest, mąż sędziwość, powoli,  
bardzo powoli i ostrożnie. Tak mi tylko  
tylko trochę czasu do namyślenia, niechaj  
myśli porzucił bo w tej chwili z  
niepokojem i radością że cię widzę jestem  
tak wzruszony że drę cała.

*Wdawa*

Kochana Ciocin!



S. Matko.

Deceiwie. dziecko! Kobiety to robiący  
lytko powoli... A teraz, dopóki <sup>xxx</sup>  
on spi, mówię mi o sobie, o Cien, ...  
tylko lat was niewiele, tak jestem  
spragniona miłości o was władności...

Władysław

Ciebie kocham, zawsze w dobrym humorze,  
gospodarstwo się tu dobrze przy mojej  
pomocy, - bo trzeba cioci wrednie" że rok  
temu ukończyłem szkołę agronomiczną w  
<sup>altenburgu</sup>  
i od tego czasu razem gospodarujemy.

Ja to nawet namówiłem Cio, i to przyzna-  
ję cioci w sekrecie, nie bez trudności aby  
się z nią wujem pogodził.

S. Matko

Jakiś ty powracasz!

Scena X.

Cioci Władysław

/ Władysław wchodzi w szlafki i filizankę rumianku w  
którą dmucha /

Władysław.

Rumianek dobrze mi robi. / Wychodzi

Wdziejawa / R, Sam Doktor! / Wdziejawa /  
na stole w głębi, przybiega do rannego i Wdziejawa  
i ciska go w rękę / Wdziejawa / Wdziejawa /  
 Karar. Sama uprzedz, a potem będzie, sta  
 siebie prosit bo ja takie sierpiasy, karar.  
 Karar .... / przybiega do rannego S. Kaspra

### Scena XI.

S. Matgorzata Wdziejawa

Wdziejawa / Wdziejawa /

A to co?

S. Matg.

Co on robi?

Wdziejawa / na Wdziejawa /

Stój, czekaj!

S. Matg.

Walus!! Walus!!

Wdziejawa

Przepraszam, proszę mnie zaopiekować!!

S. Matg.

O mój Boże!

Wdziejawa

Sam od licha! Wuj mnie karar. Kaci  
 przywołac i cała rzecz się wyjaśni,



głowi wpaść w paszylę, wyjechać muś  
i cięstać z Kwitkiem! Co tu robić?  
co tu robić?

S. Małg.

Sama głowę tracę!

Władysław

Ule Haczego ten badaw jakimiś  
spotobem ten badawem swoję muś  
wziąć na doktora?

S. Małg.

Bo oczekujemy dziś doktora którego  
jeszcze nie znamy.

Władysław

Co wuj mierna doktora na którego czeka?

S. Małg.

Nikt z nas go nie zna.

Władysław

Wysławienie! Kde ściana to? ja też wujowi  
przedstawię jako nowego doktora.

S. Małgorzata

Ochładek?

Władysław

Wcale nie, niech ciocia będzie spokojna,





41.  
Kresko jest u mnie.

Władysław [widzi u S. Małgorzaty]

Kresko z Sarnowa! To mój przyjaciel! Wiele  
Ciota będzie spokojna!

S. Wapser [od Władysława]

Przepraszam pana Dobrodzieja, tu jest  
już jakiś promytek tego sarnia, z kim  
mam honor?...

S. Małg [n. str.]

Waż nie chuj pod sobą.

Władysław [trochę zmieszany]

Ja panie Dobrodzieja... jestem doktorem...  
także doktorem... także Kreskiem...

Scena XIII

Cz. Anusia

Anusia [przechodzącą drugimi kłami]

po lewej na stronie]

A mój Boże!

S. Wapser [zdezorientowany]

Fakto dwóch doktorów Kresków?

Anusia [n. str.]

Kzingslisy.

Władysław

To jest tak... nie... właściwie jestem

Kuryniu Sama. Kreszki i Garnowa....  
 Jentein Kreszkiem i Jarostawia....

S. Wasper

A tak, to co innego / oglądajcie się / Ale  
 gdzie tamten?

Rabui / patięce przez otwarte  
drzwi od pokoju S. Waspera /

A o, o! Strzyżona się obrazem.

S. Wasper / od drzwi /

Sanie Kreszki! Sanie Kreszki i  
 Garnowa!

Władysław / u. str. /

Rabym się przebiec na spacer!

Scena XIV.

Ci Kłostan / ~~fastoda~~ ~~można~~  
~~strzyżony~~

Władysław Kłostan / ~~schodzą~~ ~~można~~ ~~strzyżony~~ u. str.  
 Chciałbym teraz siedzieć na lokomotywie!

S. Wasper

Aa, ha, mamy to Sawickiego kuryna,  
 drugiego doktora Kreszki!

Kłostan i Władysław / ~~spojmanscy~~  
na wiele razem u. str.

To nie Kreszki!



S. Małgor. /n-rt/

Spis mi się w oczach!

S. Małgor.

Cóż to, Samowirze iś nie witacie?

Krzysztof

Przepraszam... ja... nie jestem Krzyżkiem  
z Sarnowa... ale jego imiennikiem...  
ja... jestem... Krzyżkiem z Przemysła.

S. Małgor.

Widzę Samowirze Krzyżkowie iś nie znacie?

Władysław

Nie mam honoru.

Anna przybliżyła się do Krzyżkiewicza z którym po ~~zobaczcie~~  
moim

S. Małgor.

Ha, ha, ha, to osobliwa. 'Dotyć' że iś  
dwóch Krzyżków wjechało, jestem między  
samymi Krzyżkami, w reple samych  
Krzyżków. 'To mnie cięży, bo i'm więcej  
doktorów, tem lepiej dla chorego'. 'Przepraszam  
się że ja sama myślałam że mam przy sobie  
dwóch doktorów sprawa że iś ciężko znosić  
lepiej /głównie iś po braku/ już iś nawet  
apetyt odrywa. — Słuchajno Waluś, niechno  
Władysław mi leży bżom. odgryps, ... może i  
Samowirze ~~xxx~~ doktorowie porwota... Słuchaj!

niech zrenta i kapłona weźmie na  
 ramię .... Stuchaj! a przed sobą daj nam  
 siłki. /idzie za kolumna w głębi muru i uśmiecha się/

Władysław /siedzi ob. S. Madziar/

Wszystko idzie dobrze niech bóg błogosławi.

S. Madziar /siedzi ob. Władysław/

Wdzięczności i miłości.

S. Kasper /ob. Władysław/

Jak z maszynami i cyframi rozmawia?

Władysław /jakby nosił rapach ciążę/

Rozmawia.

/wychodzi w głębi po ławę/

Władysław /siedzi ob. Kasper/

Jestem przystojny.

Kasper.

Żyłaj się Pan ostrożnie!

S. Kasper /praca się naprzed siebie/

Smiać się będzie /prosi się całkiem poważnie/  
 doskonale! — Ale ty muszę, może by ci  
 Panowie mieć Consilium wzięli, żeby  
 czasu nie tracić, bo jak Anglik powiada  
 czas to zdrowie, nie pieniądze to zdrowie —  
 nie nie... pieniądze to czas... no jakże  
 u licha?



Kodistaw

Czas to przewidz.

S. Wapser

A tak, tak, kapłatać się, czas to  
widzieć, tak, tak, a więc nie tracię,  
przewidy.

Kodistaw

Wiesz, Sano ~~przewidy~~ Wiesz, Sano...

Wdługot.

Wiesz, Sano ~~przewidy~~ Sano jestem homeopatą.

S. Wapser

Co homeopata! Alcopata i homeopata  
rarem! Co mi się jeszcze nie użycyło!  
Dokonałe! Wiech się odawać ścierać,  
za ten pacjent dobrze użycie! A  
zatem prozę, Sano, prozę... Ser  
najprkód, Małgorz, Anna, pokazuje  
Sano doktorom recepty, Doktor Hugo!

/S. Małgorzata iść uachinalnie id bierka po  
prawej, Anna id stolika po lewej. Oni dostają z  
snaflai odobę po kilka ogromnych pakietów  
zwiazanych recept. S. Małgorzata oddaje je  
Kodistawowi, Anna Wdługotawowi.

Proszę Pana.

Annuaire /o Wład/

Przekazuję Panu.

Władysław /biorąc recepty/

Oto recepty Doktora Hugo z ostatniego roku.

D. Madgor. /o Admistr. podaje mu recepty/

Z ostatniego roku /w. str./ I ja mam to czytać?

Władysław /o D. Kaspera/

Mam się Panu Dobrodziejowi przyznać, że w tej chwili nie będę mógł być bardzo pomocny, albowiem niezdaję sobie sprawy z drogiego wydarzenia, zżubieniem moją apteczkę.

D. Kasper.

Mam, Panie, mam!... Annuaire przekażę Panu Doktorowi moją apteczkę.

/Annuaire wychodzi od pokój D. Kaspera/

Leditaw /patrując na ogólną

plikę recept którą w rękach trzyma/

I Pan to wszystko wyszyte?



S. Wagner.

So do kropli.

Kosztan /n. et/

O, to potknas!

Wdągot.

Winszuję!

S. Wagner

O ja wiem, że sam tego jako homeopata  
nie lubisz, ale bądź sam spokojnym, pisz  
i kilka homeopatycznych aptekach też,  
przeuro /kłepie się po brzuchu/

Kosztan /n. et/

Żelazne zdrowie!

/Anunia wraca i podaje homeopatyczną aptekę  
Wdągotawowi/

Anunia

Oto apteczka.

Wdągot. /Który otrzyma asztmę

brama recepty /wskazując od razu stolik po lewej/  
Słuchaj Sami & Siostry swojej tutaj pośrodku.

S. Wagner /wskazując w środku recepty/

A teraz, nie trzymaj czasu; oto jestem  
średni, radzić prędko, a nie kłócić

morecie sobie poje'.

S. Matgor. (cichy do Piskotawa)  
Ja bym sama prosiła, wielki Sam to kaważ  
wernie na siebie.

Piskot.

Ja Sami?...

Amunia (cichy do Władysława)  
Wielki Sam z Sanki swojej od swojej kuracji  
nie odstępuje.

Wład.

Na pozwolenie...

(Piskotaw i Władysław klaczą się Sami)  
Matgoranie i Amuni które wychodzą  
pierwsza pierwszemu druga drugiemu Amunowi  
po lewej.

## Scena XV.

Władysław, Sam Harper, Piskotaw.

(Sam Harper <sup>wychodzi</sup> obie ręce <sup>natężony</sup> do uścisku  
pulsa. ~~Władysław i Piskotaw~~ Piskotaw i Władysław  
nie patrzą na niego, stoją zafascynowani w widoku  
swich recept. Chwila milczenia. S. Harper  
konieczny opuszcza obie ręce i patrzy po nich;  
widzi ich widzenie.



S. Harper

He? Co? Milercyja, more eke se umaz?  
No moirici! Saurade!

Chriistau / jichy a sam / Wchudow /

Wie, gdnistau, ... Sam hodow jester.

S. Harper

Co? ja hodow?

Chriistau

To jest wie naprednie.

Wchudow

Jak, wie cadkiem

/oba bora go za puka/

Chriistau

Am, hum....

Wchudow / na inny ton /

Am....

S. Harper / inexpotolij /

Co? Samowie. Sprostragacie?

Chriistau

Ja na Sawickim pozwoleniem napisaz  
recepty / lichie do borka przed ktoremu naid p.n. sta /  
Kje' dabra aptekam co odrzyla; zausze  
czasn wyskam. / pruze /

Wchudow

Ja spreparujz, Sam lekarstwo. / pr. sta /

Gadziński wysypnie na ziemię, dawać mu  
czystej wody i kwita.

S. Hauser / do siebie /

Przeogólna rzecz jak na mnie polę bija!

Władysław / biorąc sławę /

z apteczki i przypatrując się jej, n. stron /

Aconit, ... to na polę... wstrząs to szkodzi  
miemore, wypisuje wszystkie gąsienki do szklanki  
biorąc drugą sławę / Camomilla ... rumianek...  
to mieniące... / wypisuje do szklanki / Rheum,  
to podobne Rumbartbarum ... baroko  
skuteczne / wypisuje do szklanki / Max... max  
vomica, hm... vomica? I co by się  
czego stało chociażby vomica skutkowata?  
/ wypisuje do szklanki; nalewa wody / Skoro  
takie recepty wypiszę, mogę mieć to iść  
wypisze beznieczucie. / Skoro podaje dawać  
Wasprowi szklankę / Sal San!

S. Hauser / który wrócił to na jądze  
spogląda to na drugiego obierając chustką pot  
z chłodem /

Allez Samie... Wasyliczka... jable...



Tak w rancu .... bez narady ... Panowie,  
to jakos' tak przyslo ... tak gwałtownie....  
ten piersze recepty, ten podaje lekarstwo...  
bez narady ... moze jedno drugiemu sie  
sprzeciwi? ....

Wskazanie / pisma /

Nie wie skoki, moze sam. sinato-  
wypie' co doktor daje. Wskazanie podaje składowy  
S. Wapser podawajac je rano S. Wapser

Nie przecies ja bym rad siebycie sie  
choi' troche naradzili ... Kiedz jni tu  
jestecie, ... co to skoki ....

Wskazanie Wskazanie stani składowy  
na stole i nakazem je Kalendarium

Obejdzie sie.

Wapser:

A samej rzeczy nie potrzeba ...

S. Wapser

Kiedz ja Panow barzo prosze, ... moze  
to Panow nawadza sie ja stygnatbyu. co  
Panowie wiezdz toz radzi' kiedzie, ale  
ja jentem troche gloszy, kiedz moze  
Panowie jni facinie, ... ja nie wie-  
rozmiewu ... na honor ... kalendarium

gdzieś nie gdzieś jedno słowo se słod,  
ale tak niebył wzięty i co chodzi to  
nie, dalszy nie .... a więc prozę Sana  
radzić. po Saniwie ... jak gdyby wie.  
nie było, jak gdyby wie. nie było...

Kristaw

Mnie Sam Kolega. wielu swych wian  
naprawdę sławi / n. 1101 / 1900 / 2 -  
nim we Włochach.

Władysław

Przebieg, Sam. Kolega. odległy  
przewodnictwo.

Kristaw

Prozę Kolega

Władysław

Bardzo prozę

Joba unilez

Władysław

Cóż?

Kristaw

Czekam.

Władysław / 1011 / 1900 /

Praktyka Sama prozę ....



Łódź / podwójne glosy /  
 A ja sama...

S. Kasper  
 Jest, teraz się na to wiesz! Albo  
 kłutą się samą nad brzochem  
 ciętym, nie czerpiąc się...  
 wiekaj którykolwiek raz... / podwójne glosy  
głos w ogólnym / po śmiechu...

Łódź / n. str. /  
 Łódź mnie / głosy / Am!

Władysław  
 Ego... / n. str. / ja to już całkiem nie  
 pamiętam.

S. Kasper.  
 No mówię już raz samą, mówię.

Łódź / n. str. /  
 Ha, co robisz, masz siłę na wodę!  
 / głosy a pewnym wahaniem / Ego... cecdo...  
 cecueque, febram stomachicalem abdominali  
 intermittentem esse... / patrzy i pod  
oka na Władysława Kaspiera / jakie to na mi  
wrzuciło /

Władysław / n. str. /  
 A to co na śmiechu? / głosy /

S. Wapies /przed siebie/  
 (abdominalnem)  
 Se...fe...febram...stomachialem...intermittentem

Władysław /u. str./

A to co za facina? (czy on nie muire zastaje?)  
~~XXXXXX~~ Obaczemy! /głownie/ Mihi videtur  
 (intestinarum)  
 organicas functiones nervorum astaticas  
 fuere.

S. Wapies /w osypisium przed siebie/

Astaticas!

Władysław /u. str./

(fuere)  
 czy on muire-organicy drugi? - Soczekajew!  
 /głownie/ Ego credo moribundum...

S. Wapies /wyzwajać się/

Co? Moribundum! ja... ja... jitem  
 moribundas!

Władysław /bardzo smutnie/

Ale nie... nie... chciatem powiedzieć  
 moribundum... chore... zabijacy... nity  
 paucem... nity san....

S. Wapies

A tak, uf! /chwycę się na nogach, siada  
 i obiera pot z czoła/

Władysław /u. str./

O, o, moribundum, moribundum;



53  
Dwi wyrażenie.

Kłopotliw n. st.

Skazę się, ... darmo, trzeba wyjść z  
tego głupiego protowiercia. /głotno/ Jeseli  
Zaskany pacyent pozwoli prawić o  
chwilicę, rozmowy sam na sam z  
Samem Wasylińskim.

Władzt. /n. st./

Ogadzanie, a to przekreślenie sztuka!  
Wiema co robić, trzeba kapitulować!  
/głotno/ Władztwie o to samo chwiałem  
prosić.

S. Harper /n. st. n. st. /

Czy more... more... jestem wiebe....  
wiebe.... wieberpiecnie chorzy?

Kłopotliw

O, bynajmniej!

Władzt.

Bądź Pan napietwie spokój.

S. Harper

Czy tylko powie.

Kłopotliw

Karciera Sam.

Władysław  
 Skoro doktor awersa.

S. Thayer  
 Wierzę, Sianom wierzę, tylko nie długo  
 zochamajcie mnie dłużej. Co to tak,  
 jakos przylbro / co sietnie wstaje / i inna  
 rzecz jak ostabdem.

Władysław  
 Wypokoj się Pan wypokoj'...

Władysław /u. str./  
 Skoro tamteci rzeczy /głownie/ wszystko  
 będzie dobre.  
 /Cba go odprawniają co dawać po prawej./

S. Thayer  
 Tylko wiadego, nieprawda... &... &...  
 /wychodzi do swego pokoju/

Władysław  
 Na chwilkę Pana przzywotamy.

Scena XVI.

Władysław, Władysław.  
 /Władysław i Władysław wracają naprzód  
 sceny i mówią:/

Razem  
 Samie Doktorze, jakkolwiek to brzdio



małe, Sam wypnał i.e. nie jętem do...  
 /ratując się obo. mocno zdziwieni/

Łódź

Fakt...

Władysław

Sam ....

Łódź

~~Sam~~ Mie ....

Władysław

~~Władysław~~ Ja ....

Łódź

Władysław ....

/Obo. porokaję smiechem/

Łódź. /miejscu i.e. raportu i.e. i.e. n.d.t./

Władysław to jest obo. Lodzi.

Łódź. /miejscu i.e. dalej/

U to. Dawne.

Łódź

Władysław Sam i.e. w ten sposób smiechem podziwian  
 kapytani Sam i.e. Lodzi. Lodzi. Lodzi. Lodzi. Lodzi.  
 ndawne.

Władysław

Władysław Sam podziwian kapytani

odpowiedzieć, lecz nie mając czasu się brzy-  
 praniem Pana i jemuśi siostrenicą Pana.  
 Kaspera Bołbeckiego. Przypiechadłem to by-  
 go prosić i mój Bieć go już się poznawali  
 i od kilku lat się nie widzi. Kasperu go  
 chorego białem się cięże przed nim niepoddanie  
 sprasie' mu składowe wstrząsanie, tymczasem  
 stwizy mnie jako doktora kaanonować i  
 tak zostatem doktorem bez egzaminu i  
 dyplomu. Jestem Władysław Szacki. Teraz  
 czekam od Pana również jakiego wyznania.

Krzysztof

A ja i równą młodością Pana się umieram.  
 Jestem Krzysztof Wójcik inżynier przy  
 Kolei Drzewnej Łupkowskiej. Zostęgo roku  
 poznatem Paną Annę....

Władysław

A tak, — więcej mi nie potrzeba, na serce  
 rzędy mi ciwartości która się w Panich słowach  
 i twarzy maluje, — więc liczę Pan. na mnie,  
 ile kiedy mógł być Panu pomocnym o tyle będę.

Krzysztof Wójcik

Perdusnie Panu dziękuję.



Władysław

A coś teraz z paucutem wrobimy.

Krzysztof

Wszakże Pan tuż coś spręparowatej.

Władysław

A Pan coś rapowatej.

Krzysztof

Ja nibyżem parę błękośliw.

Władysław

A ja amizjatem tu acouit, camouille,  
rumbababum i nux vomice; musie się  
zdaje że to są same ingredyencye tak  
niewinne!

Krzysztof

Am, ... nidiwatoby się... ale przenie....

Władysław

Mnie lepiej dać im prokoj.

Krzysztof

Ja Panu powiem: mójścio mi o Szwedach  
w szpiciełturie że całą chorobę Pana Polackiego  
jest - prostożek iż on jest takowy a przysta-  
leniny; sądzę zatem że gdybyśmy go porządnie  
wygłodzili a potem wzięli na spacer, byłoby

To i mądre i bezpiecznie .... w niezaka-  
mentu się nie wdawajmy.

Władysław

Stwierdź; Dabli wciąż co tam w tydzień  
zastępkach siedzi; a zatem tylko dyda.

Władysław

Jak najostrejsza.

Władysław

I spacer ...

Władysław

Ogromny.

Władysław

Bravo! Doskonale! Dzieni piękny, spacer  
nam nie zaszkodzi a przytem bedziemy  
miedzi sposobnosci okazac nam się w korzystaniu  
światle; Sam nam wskazez korzyści które  
nam ~~zawodzą~~ prowadzona. Kolej ~~przez jego majetek~~  
<sup>(na choro)</sup>  
przyjmiecie, a ja palusz nam ~~rozprawke~~  
o agronomii.

Władysław

Dysornie przekształdmy go i przegatopujemy  
należycie.



Scena XVII.Ciż Sam Wasper.S. Wasper / we drzwiach sypialni /

Czy już morza?

Władysław

Prosię, prosię...

S. Wasper / wyciekający z rąk /

Ciż, jakże?... mój stan... niebezpieczny;

Leokadia

Ale gdzieś tam, siemna ciemna niebezpieczna!

S. Wasper / w drzwiach /

W istocie?

Władysław

Z pewnością.

S. Wasper / z wściekłością. Zadzwońcie!

A, — to miło słyszeć!

Władysław. Leokadia

Na teraz nie dam nawet nie przepięknie.

S. Wasper.

Cóż to, moiety cokolwiek....

Władysław.

Wie, — bedniemy bylebyśmy się tylko czuli.

S. Wasper / przysiadł /

Szyty!

Krzysztof

Umiaarkowanej, umiaarkowanej.

S. Wapies (do Krzysztofa)

Wszakże. Sam wiesz że ja prawię nie więcej.

Krzysztof

Wiem, wiem. Samie Dobrodzieju.

Scena XVIII.

Się Waluś. -

Waluś wchodzi w głębi po lewej niósąc na  
tacy ~~szkl~~ flaszkę wódki, parę kieliszków i chleb  
pokrajany, staje przed S. Wapiesem.

S. Wapies

No, skoro rozpokoił się mi nie Samie że  
nie ma niebezpieczeństwa zaraz mi się lepiej  
zrobiło i może napili byśmy się trochę wódeczki  
przed śniadaniem. ~~Przełama~~ Przełama sobie kieliszek  
wódki, Waluś także z flaszką etc. Wapies na  
stolik po lewej, ~~wychodzi na głębi~~ idzie w głębi,  
przegląda stół na środku sceny, wychodzi i wraca  
zaraz z drugą tacą na której są dwa półtłuski;  
talerze <sup>winne</sup> kieliszki etc. etc. dostaje z ~~Waluś~~

Wapies  
Wapies

Wapies

Krzysztof ~~przechodzi~~ <sup>powstać</sup> ~~przechodzi~~

Am, hum!



Władysław

Am, Am.

S. Kasper od Kłopotliwego

do reze Pana Dobrodzieja.

/ S. Kasper berne flackę z wódką i Kieliszek  
z taq i nalewa sobie. Walus stania taq na  
stoliku po lewej, i nie w głęb i pragnie stolik  
stojący więdy, brawiani na irodek seacy; dotaje  
z szafy talersze kieliski butelkę wina etc etc  
i szybko stół nakrywa, potem wychodzi w głęb  
po lewej i zawaz wraca z taq na kloryj jest  
połmiewek liżom i Kapton piczony. Podawki  
stania na stole i pragnie taq krzeida. -

S. Kasper od Kłopotliwego

do reze Pana Dobrodzieja.

Kłopotliwy borze nam Kieliszek czeki

ka pozwoleńcu Pana Dobrodzieja, wódcze  
dany prokaj. / od Władysława który więdy  
flackę z drugą rezi S. Kaspera ca maurus  
destreas odte collega. / prze i praje  
Kieliszek Władysława. -

S. Kasper

Alci Doktor Ango....

Władysław / George Kiedrzycki /  
 Kierował niedługo. / ualewa sobie Kiedrzycki.  
złoty / Ja zaś jako homeopata używanie  
 wody miazmatu na bardzo szkodliwe, ba,  
 nawet niebezpieczne! / nije /

S. Harper  
 Przecie ....

Kiriśtan  
 Sic facultas exemplo docet.

S. Harper / widzę wychodzącego Kiriśtana  
z półniskami / Ha! 'coś robi', podążaj się, ale  
 może Samowici racycie ze mną podzielić  
 przekaszkę.

Władysław  
 Cum gaudio et amenitate.

S. Harper  
 Proszę Samowit.

/ Siadają ; S. Harper we środku. Kiriśtan po  
prawej Władysław po lewej Stółka. /

S. Harper / natwierza brylanty na talerz /  
 Prawdziwy brylant hultajski odgrzewany!  
 / podaje talerz Kiriśtanowi. /

Kiriśtan  
 Siadaj. / podaje / wyborny!

Władysław / do S. Kaspera który drugi talerz  
 Wzięcie u Sana Dobrodziej nie fatygujące.

S. Kasper

Bardzo proszę. / podaje talerz Władysławowi /

Władysław / kontynuując /

Wysnuwaj!

/ S. Kasper chce sobieabrać bigora, Kłóśtan

go za rękę zatrzymuje.

Kłóśtan

Ja pozwoleniem .... / odbiera mu talerz /

Władysław / odbierając mu dykt /

Bigora pozwolę nicuścić.

S. Kasper

Fakto, bigorika nie wolno?

Władysław

Nie, Sani nie, nieprawda. Wolęgo?

Kłóśtan / z jedną garścią /

Pod rądnym warunkiem.

S. Kasper

To bolenie!... ale kiedy tak stanowczo  
 Saniowie bigor zakazujecie agramież u  
 na kapłonie. / chce wziąć kanalik kapłana /

Władysław.

Przepraszam Sana Dobrodzieja, Kapłan tusty.



S. Kasper  
 To dobry.

Władysław  
 Ma zdrowego zapewne, ale San chore...

S. Kasper  
 Sanie! Ja umieram z głodu!

Władysław  
 No, no, no, my sana przecież zastąpić  
 nie chcemy. / Do Walusia który stał na  
Sancie Kasperem patrzy zardzewiało na inwazję  
Hola, hej, ~~jakże to się dzieje~~ <sup>prócz</sup>, przyniesi  
 Ma sana filiżankę rosółu.

Władysław / na Walusia który  
zrobił parę kroków w górę  
 Stabeo rosółu, rocznie 12 Stabeo.

S. Kasper / przyswajając i macając  
serwetę / na stół

Wieczny! / idzie napróżd sceny i śladu kadejany  
przy biurku. Walus wraca na swoje miejsce

Władysław / biorąc flakę z winem  
 Ah, Bordeaux\*, może kolega pozwoli  
 kieliszek?

Władysław / nastawiając szklankę  
 Gratias ago dominationi vestrae.

\* Nota. Wymaniał Bordo.

by.

S. Kasper / pchuwajże jener 2569 /

Cyk!

Walus' / pchuwajże tak samo w  
przeciwną stronę /

Cyk!

Kuristan

Czy mogę koleśkę sturyci strzydomie  
kapłana?

Wdługidaw

Strzykuj, wół ułko.

S. Kasper

Cyk!

Walus'

Cyk!

Kuristan

Wolega, jak uwarau, habet in extinctione  
uoka.

Wdługidaw

~~Był Bapier lubi.~~

~~Ho, ho, xiii i pierdinać nie przesadnie.~~

S. Kasper / n. str /

Cyk! - To wieidny trzymawia! Cyk!

Walus' / n. str /

Cyk! - Jak oni zapadają! Cyk!

Władysław

No, jeszcze jedna kłótnia na zakończenie!

Władysław

Omne trinum perfectum.

[pięć, S. Harper wstąpiła bródką do drzwi]

Władysław [wstępuje]

A teraz do pacjenta.

Władysław [wstępuje do S. Harper]

No, jakże tam mechanizm ~~paragraftu~~ Samu  
po inwazji. [Włóczy się szybko spiesznie odnowi stoł na  
miejscu i wychodzi z pokójkami w głębi po lewej]

~~Władysław~~ Scena XIX.

[Władysław S. Harper, Władysław, Władysław.]  
Nieprawda, lepiej jak zwykle!

[chwila milczenia]

Władysław

O, coś nasz pacjent kłótny.

Władysław

Nie to mierzakowi; doktor na wszelkie  
przychylenie musi być ~~xxx~~ ciępliwy.

[do S. Harper] No, no, powiedz mi Samu.

[bierze go się za rękę którą S. Harper dać ugrabiona]

O, pulś kalterowany, o, [zakłada]

Quadrupē dantēpiu trem Sōni tuquātīt  
iungula cāmpum.



Władysław

To tak z nowy puls galopuje.

Leokadia

No, no, jakos' to będzie. — Soudziś Sam  
sam, czy zwykłe po śniadaniu nie czujesz  
Sam pewnej.... oziębłości?

S. Kasper /młodszy/

Czuję.

Władysław

Podróża denerwacji?

S. Kasper

Czuję.

Leokadia

Pewnego odzicia?

S. Kasper

Bardzo czuję.

Władysław.

Wskotawia?

S. Kasper

Okrośnego.

Leokadia

Oczwisić!... Lda strawności, cyrkulacja  
krwi nieregularna, krew bije do głowy i  
sada dzień....

Trask!

Władysław

Trask?

S. Harper /zrywając się mocno przestraszony/

Trask!

Christus /kiwając głową, powrodo/

Ha Boga, cini mi się w oczach!

S. Harper.

Władysław

Ale my tego nieodpuścimy!

S. Harper /zakładając lewą ręką/  
 Słuchajcie! Tak jest puszczajcie rękę  
 /o Władysława radzając mu po dobrym radzie,  
głęboko zakładowy po fokii tyłko ręką surduta/  
 Słuchajcie, proszę, sama puszczajcie rękę  
 rękę!

Władysław /odfaję się/

Alci Samie, ja jestem homeopata!

S. Harper

Słuchajcie! przechodząc do ~~Władysława~~ Sam Kwi  
 nie puszczajcie! /prawyjąc się o ~~Władysława~~/  
 To sam, pusić mi sam pusić, sam jestem  
 aleopata!

Krzysztof /profesor in/

Ala Samie ja jestem hydropatą!

S. Kasper.

Jakto w prakcie Sam niedawno niedzieli  
ze jestem aleopata.

Krzysztof

Wtancinac aleopata - hydropata.

S. Kasper

A wisi Sam puszczaj!

Krzysztof

Wierotracza Samie, wierotracza, upatkuje  
sis Sam.

S. Kasper

Dobre Samie mowic, a jak bedzie trask!

Krzysztof

Ala niebezpiecznie, niebezpiecznie, byleci Sam chcio  
ruchu wzglat.

Wdzygotan.

Wdzygotan po jedzeniu.

S. Kasper

Co ma mi robic? (chodzic, jechac, polowac,  
taniec, od orlow sig kapiat)? Co, moze  
kapiat, moze tu? No, wrotciez ta Proza!



Włodzisław

Aha, zapewne się kąpiel....

Krzysztof

Gdyby był tuż....

S. Kasper

Jest Sanie jest! pod mój nóż! 'Walus'!  
 Wroć i Sanie przy okazy, ... żeby  
 razem byli w wodzie!....

Włodzisław

Trisłajemy, z brzoza bieriemu się patrzeć.  
 S. Kasper

'Walus'! 'Walus'!

Scena XX

Ciepły Walus

[Walus wchodzi w sztyki po lewej z pełną geantą]

S. Kasper. [do Walusa]

Sreżko, przeświadczo, ~~przeświadczo~~ do kąpieli,  
 moja ciemność, kapelusz, laska, przeświadczo  
 grube. do kąpielu.

[Walus wychodzi do pokoju S. Kaspiera]

Węc Sanie niechacie iść do wody?

Krzysztof

Innym razem z przyjemnością.

Walaś' niechodź z czeremą kapeluszem laskę i prześcieradłem  
prowadzę czeremę S. Haprowi który nlepił podjeżdżając i w  
nią się ubiera. / S. Ha

S. Haprow.

Ha pozwolcie mi, pozwól Panom wstąpić --

Władzt.

Bardzo prosimy, bez ceremonii.

S. Haprow

Otoż jestem gotów, chodzący pod Twoje

Władztwo i Władztwo

Razem

Pod Twoje !

/Wzgly trzej wychodzą w głębi po prawej/

## Scena XXI.

Walaś, sam

Sopli się kapać! Ha, to musi być  
 dobre kiedy tak doktorowie kładli, a ja  
 się już z dziesięć lat nie kąpałem!

Ale co to ciekawek bez doktora! <sup>teraz</sup> Ot ~~co~~

~~drógi~~ ~~leci~~ ~~teraz~~ jest w domu. a nie potrafi chwili  
 znaleźć się z którego poradzić! przekorując  
na półgębku / a mnie to tak ciężko, i spać





Leżę nie pod nitką, ale pod drugą szelą;  
bo jakbyś mnie sam zobaczył rannego, wyrzucił  
Własi! choć to, wycieraj mi ręce przecieradłem!  
/chce wyjść w głąb spotyka wchodzącego Dr. Krenko/  
n. str. /A to kto mówi?

Scena XXII.

Dr. Krenko, Własi.

Dr. Krenko /montaż/

Słuchaj ty, jak się nazywasz, powiedz  
sam że Doktor Krenko przyjechał? 'Dyktwo!'

Własi

Doktor Krenko! 'Ha, ha, ha!'

Dr. Krenko

Czego się śmiejesz?

Własi. /śmiesz się coś bardzo/

Doktor Krenko! 'Ha, ha, ha!'

Dr. Krenko

Przebrałeś ty się śmiać trawie!

Własi.

Trzeci Krenko! 'Ha, ha, ha, trzeci! 'Ha, ha, ha!'

/względa w głąb po prawej/

Dr. Krenko. /śmiesz się na niego/

Co trzeci? Kto trzeci! Sam ja ci to naras-  
/pracując od drzwi które Własi na sobie natrząsał/

76.

Ale ja cię jeszcze spotkam i natężę twoje  
porządnie! Trzebi! Co to ma znaczyć?

Scena XXIII

D<sup>r</sup> Krenko Joanna

/ Joanna wbiega w śpiesz po lewej /

Joanna

Wahus!

D<sup>r</sup> Krenko. /u. etf/

A, jakas garderobiana /głosy/ Maja uwrócić  
Samu, jak się nazywa...

Joanna /z dyktant/

Joanna od ustę.

D<sup>r</sup> Krenko

Kartadem tu jakiegoś badawana, ... ale  
to niczna wiec do rzeczy, ... Sowiad proz  
Samu, Samu, komu ci się podobna że przyje-  
chatem D<sup>r</sup> Krenko.

Joanna /przechwytując iściechem/

Doktor Krenko!

D<sup>r</sup> Krenko

A to co? I ta takie?

Joanna /śmiesz się do rozpuku/

~~Laxax Trze...~~ ah ha, ha, prze... ~~prze...~~  
~~harkanka~~

47.  
ha, ha ha! /pada na brzo/

D<sup>r</sup> Rzecko. /~~wpadł na ziemię~~ /

Moja Sammo, jestem estowick grzechem,  
cierpiący ale do brzo milion ....

Joasia

Wybacz Sam ale... /smiej się / k' jedynemu  
Dnu trzeci Doktor Rzecko .... ha, ha, ha!

D<sup>r</sup> Rzecko. /w papry/

Jaki trzeci, oto trzeci, gdzie trzeci!

Joasia

Ale Sam!

D<sup>r</sup> Rzecko.

Gdzie ja?

Joasia

Nie ma, wreszcie to już ~~ma~~ mamy drzwi!

D<sup>r</sup> Rzecko

Drzwi co?

Joasia

Drzwi Doktorów Rzecków

D<sup>r</sup> Rzecko

Czy sama drzwi ze mną?

Joasia

Nie, na honor mamy drzwi!



D. Rzewko

Co to takiego? Co to ma znacze?

Joanna

Wiem ale tak jest; jedyliś pan pozwoli  
kazać uprząść, sama,  ~~sama się i sama~~  
doktorów, sam się pan przekonasz.

D. Rzewko

Dobra, czekam.

/ Joanna wybiega do pokoju D. Knapa /  
Scena XXIV.

D. Rzewko próciuj D. Matgorata.

Czy mi się sni, czy mi w tym domu powasio-  
wali. Wszakie innego doktora Rzewski próc-  
nie miema na świecie. Wiemam iudego-  
kucyka nawet imienika. Któż sobie mógł  
pozwolić... i to dwóch!

D. Matgorata / wychodząc pierwszemu  
drzwiom po lewej. /

konstytucja trasa Dągo, jęstem tak niepo...  
/ spotykając D. Rzewkę. / A!

D. Rzewko. / z ukłonem /

Zapewne sami domu.

D. Matgorata

Tak jest. Wzgori mam przypiećmoć?...!

D. Renczo.

Doktor Renczo.

S. Małg.

Sam?... To być niemożę!

D. Renczo [n. str.]

Co yśmowaś ona takżę? /głos/ ha powołania  
Sami, ja nę w niestyfikacye nie bawię,  
Sami jesteś trzeńż czołż w tym domu która  
nę dwini gęz nę wymieniać.

S. Małg.

Ależ to jest....

D. Renczo

Jeden czy dwa nawet dwóch Samów którzy  
moje nazwisko przybrali-, lecz ~~ja jestem~~  
~~prawdziwym doktorem Renczkiew~~ i prożę  
Samiż tę rzecz wyjaśnić gęps ja jestem  
prawdziwym doktorem Renczkiew.

S. Małg.

Czy bytko pewnie?

D. Renczo [wzajemny]

Jakto Sami wątpisz?

S. Małg.

Przepraszam nie nie wątpię.. ale w głowie  
mi nę maży, ... którą tamteń?

D. Prewko  
 To jest kto tamci?

Scena XXV.

Cis. Joasia.

Joasia / wychodzi z pokoju D. Magura  
 Tutaj niema nikogo ale przez okno  
 widziałam obu dawno doktorów stojących  
 na brzegu. Koło sutyna. Kładę się do  
 snu. Ktoś się kładzie, podłuskałam.

D. Matgorata

Wdrekli Duch! ... oni go kładzie pro śniadaniem!

Magur

D. Prewko / idzie

Pro śniadaniem! To idzie tam, wie trawny  
 chram!

/ Joasia wychodzi w stronę pro śniadaniem

D. Matg.

Ach spierany dawno Doktorze!

D. Prewko.

Lazarz Dawi. Kładę mi się do snu pod  
 różne instrumenta przy sobie / odkłada  
z tyłki kłosem i sordata futerał z instrumentami  
otwiera go i odbywa lancet / idzie do siebie /  
 Mnie wypadnie krew pnieć, ale pro  
 śniadaniem. / przebiega lancet na ręce / do



S. Małgorzata / Czy Sumi maś. prawiły? /  
S. Małgor

Bardzo, chociaż teraz ośtatniog.  
D. Rzenko

Ojty? /  
S. Małgorzata.

Niewo.  
D. Rzenko

Mnie wypadnie biew pawić....  
Scena XXVI

Anna / Wchodzi Nuziencki i wchodzi  
S. Małgorz. / po pro lewej

~~Ma~~ Sam chce biew pawić Nuziencki  
 po śniadaniu?

Anna  
 Co? czy sama zastab? Sam cyrulik będzie  
 biew pawić?

D. Rzenko  
 Cyrulik?!

S. Małgorz. / po Annę /  
 Sam Doktor Rzenko.

Anna  
 Sam .... Doktor Rze... przepraszam ....

S. Matgorata

Chodźmy Samie, chodźmy!

D. Renczo /idzie nibie/

Cyrulik! /głosno/ Mam tu wszystko czego  
mi potrzeba, chodźmy.

S. Matgorata /idzie ku drzwiom słkacemu/

Gdy będzie bliżej /wychodzi słkacem i drzwi i drzwi

D. Renczo /idzie za nią/

Stwórz Sami. /na st./ Cyrulik!

/wychodzi z S. Matgorata/

Anna /idzie na scenę/

Co uis tu chieje! Jak uis to skonię?

/wychodzi z sceny/

### Scena XXVII

Sam Harper, za nim Kirsztan i Władysław  
/Kalsowie wypli stycha na scenę w głos po  
prawej głos S. Harper. Przez całą ty scenę S. Harper  
chodzi drzewi brok cały ty scenę, Kirsztan i Władysław brok  
w brok za nią. / S. Harper /na scenę/

Walus' jęć... /ukazuje u we drzwiach

z niebist, po niebist z czernym nosem, w stary  
kmara, piłko na czół i twary przelep/

Daj mi co jęć. /Walus... brmm...

/wchodzi drzewi brok cały ty scenę za nią Kirsztan  
i Władysław/

Łódź

Ale zastawia się Sam...

S. Wąpser

Dajcie mi pokój, buntuj się! 'Wielki  
wódki!'

Wąpser

Ale to Sam może narzekacie!'

S. Wąpser

To mi wszystko jedno, ... brrrrr... a  
to jakas koniska kurawa!'

Wąpser

Pragnijciej kas Sam sobie dać coś lekkiego

Łódź

Wąpser

S. Wąpser

Idź Sam do diabła ze swojym kaskiem!  
'Wielki! Hola hej! Jest tam kto?'

~~Wąpser~~

Łódź

Samie tak gwałtownie, ~~to~~ może narzekacie!

S. Wąpser

Sowiadam Sam że mi to wszystko jedno,  
niech potem mnie trasznie, Was trasznie  
cały świat trasznie ja jęć mogę!



~~Właśnie~~ Gdzie ten cymbał wala, nędy  
 mu oberwę! Mażonin, Ammie! ~~Właśnie~~  
~~wygodę wygody wygody!~~

Władysław

Aleci Samie Polbeci!

Adrian

Żmityj się Sam...

S. Kasper / z wzrastającym złością

Wie żmityj się, dajcie mi pokój, paćcie  
 mnie! Hola! hej! Mażonin! Czyste  
 wygody wymarli w tym domu!

Władysław

Samie....

S. Kasper

Nie ma nikogo? Nie ma? Wtem co  
 robię, pojść do kuchni, robię kuchnię,  
 spiżarnię, piekarnię, cały dom robię!

/wyrzuca im się i wybiega w głąb po lewej/

Scena XXVIII

Adrian, Władysław

/Są trzą na sobie dekoncertowani. Chwila milczenia/

Władysław

A teraz co?

Chłystaw

Alboż ja wiem.

Władysław

Kle kolego!

Chłystaw

Kle!

Władysław

Ojcie'cie.

Chłystaw

Jak Bóg Bogiem.

Władysław

Na prawdę rachonje.

Chłystaw

I na nas to spadnie.

Władysław

Przebaby dyprawdy coś zrobić!

Chłystaw

Czyby mu krwi nie parcie!

Władysław

A miess?

Chłystaw

Ja nie, może ty?

Władysław

W Altenturgu. putieradeu. nar. praw  
cielgem.

Krzysztof

Bravo! Ty wisi puszczaj!

Władysław

Ale cięle rdechto!

Krzysztof

Jam do diabła!

Władysław

Nie, to na heroicany trodek.

Krzysztof

Chyba Karaci' rumianku nastawic!

Władysław

Maaz sturmoic', rumianku, wyborua mydł.

~~Krzysztof~~

~~Rodkow jest jakis' xxxxxxxx.~~

~~Krzysztof~~

~~Le jest, jest, ala w ksz jak kraszisi'?~~

Krzysztof

Moje homeopatyczne?

Władysław

Ja bym sadzibym kwyktego.



Krzysztof

Podobno jest jakiś rzymski rumianek?

Władysław

A jest, jest; ale z kąd go tu wziąć?

Krzysztof

Wiesz co? Może... przechyla się i mówi mu do ręki

Władysław

A tak, tak, naprawdę.

Scena minuciana, chochoł po pokoju <sup>na wierz i wzdusi</sup> wznoszący się  
ze sobą po ciemności jak góry nad ciemnością szczytów,  
potem przechodzą naprzód sceny

Krzysztof.

Wiesz tak?

Władysław

Tak. Dr. Brenko wskazuje się na drzwiach w głębi  
po prawej na min. <sup>arkosie drzwiach</sup> S. Matgorzata Anusia.

Scena XXIX

Ciż Dr. Brenko, S. Matgorzata, Anusia.

Brenko! <sup>Krzysztof i Władysław / rzucają</sup> ~~przechodzą w kierunku drzwi~~

Dr. Brenko.

Ou jesteście panowie! gdzie pałce?

S. Matgorzata

Gdzie mój mąż? Gdzie Władysław?

Władysław

Wuj jest w kuchni!

S. Małgorzata.

W kuchni! Joasia! 'Walus' rumianka,  
gotujcie rumianka..

D. Krenko.

Kde nie jadł śniadania przed kapielą?

Christan

Wie.

S. Małgorzata.

Joasia!

D. Krenko /nabierając się/

Daj Panu pokój, ~~nie wiem~~ ~~potem~~ obejdzie  
się.

S. Małgor.

Co Pani mówisz?

D. Krenko

Powiadam, obejdzie się bez rumianka, bądź  
Pani o męża spokojna.

Christan /zobowiązując się/

Poswóć Panu bym z tej chwili skorzystać  
by ja przeprosić!..

S. Małgorzata

Dobrze, dobrze. /do Krenki/ Ale jakże to będzie  
bez rumianka, moje mioty?...

D<sup>r</sup> Rzenko

Nie Sami, nie potrzeba.

Władysław /o Rzenki/

Jak to dobrze się przyjechałeś, wypłacacie  
nas z tego potworzenia.

D<sup>r</sup> Rzenko /ironicznie/

Wypłacę? Jak sądzicie?

Lechistan /który po cichu rozmawia  
z Anną/

Ma się rozumieć.

D<sup>r</sup> Rzenko.

Partogłowy, szarogławy!

Władysław

O! o! Wyż mi pacjentą kurajemy a on  
jeszcze Taję!

D<sup>r</sup> Rzenko

Łapawie, promiennie Panem lekarzem być  
wdegnąnym.

Lechistan

Robię ci reputację.

D<sup>r</sup> Rzenko

O, co za to to chętnie! Nie moi kochani,  
nawarypliwie - pino, teraz go wypijcie,  
ja odpocznę.



Krzysztof

Ależ kochany Doktorze....

Władysław

Doktoru złoty!...

D. Rzeusko

Złoty, kochany, nie a lezo nie bszkie.

S. Małgorzata [przejmując za stolik  
po lewej.]

A mój Boże, wreszcie ci tu coś przyniesli  
z apteczki homeopatycznej!

D. Rzeusko

Skoro tylko z homeopatycznej to nie...

Władysław

Tak jest ciwin to nie; namieszadłem tylko  
trochę aconiti, camomilli, rumbarbarum...

S. Małgorzata

Wszelki duch Pana Boga chwali!

D. Rzeusko

Wiech się Panu uspokoi, karszcam że to  
nie naszkodzi.

Krzysztof

Pewnie?

D. Rzeusko.

Najpewniej. — a teraz żegnam Sanitwa;

odjerikam.

Odjerikam! Władysław.

Krzysztof  
Wież się zastanów.

D. Krewko  
Czy to ja zastanów porobiłem.

Anna / piskając us do siebie /  
Sami Doktore!

D. Krewko.  
Co sami kacie?

Anna / symulując smutek /  
Ja chciałam.... ja sadzę.

D. Małgorzata  
Kasi Samowir lekarce coś już uroczem;  
my teraz sama proumy żebyś sama została.

D. Krewko / patząc na Annę  
A prawda, względem tego co mi Krzysztof /  
wyznaczyć się już chodzący od matki.  
No, no, będę się starał jakoś to ułożyć.

~~Kasia~~ Krzysztof / śmiejąc się /  
Wocham doktorumio

Władysław / biorąc go za rękę /  
Pociesz doktorek!

*S. Harper* / *na drzwiach w głębi po lewej* <sup>(starym głosem)</sup>  
 Walus'! Walus'!

*Amusia*  
 Stęsz Saps!

### Scena XXX.

*Cia San Harper, Walus'.*

/ *San Harper* wchodzi *drzwiach* ~~po~~ w głębi po lewej,  
*Walus'* w głębi po prawej. *S. Harper* idzie wolno,  
 sunając nogami, mówiąc starym głosem. *Walus'* błądzi,  
 nos czerwony, włosy mokre spadające na oczy, trzymając  
 się za nosadek. /

*S. Harper*  
 Walus'!... Matgoria!... aj!  
*Walus'*

Aj aj!

*S. Harper*  
 Amusia!... Jest tam kto?

*S. Matgoria* pódze ku niemu i bierze  
 go po pod prawą rękę.

*Hasprumia*, co tobie?

*Walus'*  
 Aj!

*S. Harper* / *wskazując na nosadek* /  
 In... to... prosie z rozna....



Pracują razem z Adolantem powiewają kartą  
na trzech scenach. S. Kasper i Walus obliczają się  
równocześnie od lewej strony. San Kasper po lewej,  
Walus po prawej stronie. Lilius i Władysław cofają się  
trochę w głąb sceny, prawej. S. Kasper staje na miejscu /  
Walus i Walus

Razem.

San Kasper

Walus!

Ratujcie!

Skonam!

/Sądzę równocześnie na kartę. S. Kasper rygnął  
się, chwytając Walusa za kark i siłując go od tyłu /

~~Władysław~~

S. Kasper /silnym głosem/

Ruszyłeś ty się z tego badawanie!

Walus /konającym głosem/

Wmrozić mi nie da!

S. Kasper /siadając w karku,

stłym głosem, wskazując na różnicę

Tu ... tu ... gdzie doktorowie? ...

Walus /wchodząc w głąb sceny

pada na brzocho /

A ja taki sierpiący!

S. Matgorata /niepokojąco/

Samie Rensko!

/S. Rensko daje jej znak żeby była spokojna /

## S. Harper

Oj, niedobrze mi, bardzo mi niedobrze, przeto,...  
 gdzie Doktorowie? / spotykaję się kłótnią i wadziłam /  
 Ach moi Panowie!... Rytem niepostudnym,...  
 rjadem prozie!... przepierzaam... ratujcie...  
 krew mi do głowy bije! / Wadziłam wyciągając  
do niego lewą rękę / Puls!... Ktoś mnie Pan na  
puls. / kłótnią przechodzi po na karto na lewo / <sup>od tej chwili rozmowa z S. Harperem którą Anusia u</sup> ratuje.  
 Co, Pan się na mnie gniewasz? / silniejszym  
głosem a niecierpliwiejsz / Ależ ja przeprosiłam,  
 jeszcze raz przepierzaam, Oj! / stającym  
głosem do wadziłam podając mu rękę / Widać  
ty Panie Homeopato... kłótnię się, kłótnię  
minuta droga... Samie, Samie, co robisz  
puls? / wadziłam przechodzi na lewo <sup>na kłótnię</sup> przechodzi  
S. Harper obraca się ku nim / Co Pan także?  
Niemacie historii!

S. Przewo, przystępując i biorąc  
go za puls lewej ręki kłótnię trzymał neutralnie  
arżnięta /

Puls spokojny.

S. Harper / odwracając się ku  
A... a... Pan kto jesteś? <sup>miemu kłótnię</sup>

Dr. Krenko.

Doktor Krenko.

S. Wajner / wzywając go w gniewie /

A mój Samie, tego już na wiele! Może  
być chorym, może być umierającym, ale  
zartować <sup>nie</sup> nie dać i wyprząć to sobie..  
/chodzi wielkimi krokami na prochu życia /

Dr. Krenko

Nie gniewaj się Pan; — ja jestem Doktorem  
Krenkiem z Jarowa, teraz w Sremskim  
osiedle.

S. Wajner

Oj, do diabła! Czy skuta z Krenkami  
zostanie w moim domu się rozbiła?

Dr. Krenko.

Nie Panie Dobrodzieju, — ja jestem jedynym  
prawdziwym Doktorem Krenko.

S. Wajner

Wził tamci?

Dr. Krenko

Przepraszam Krenkowie.

Wajner / wzywając go /

Necuperowanie!

/S. Wajner przekazuje po prawej Krenki na prawą stronę /



Dr. Rzewko /o Walucia/  
 Symbad! /o S. Kaspera/ Nie Sanie, — ten  
 o to homeopata /wskazuje na Wdźgstańa/ to  
 nie homeopata, to niewinny azrohom, ... Saniki  
 siostreuree Wdźgstań Shocki.

S. Kasper  
 Shocki, syn mego Schwagra?

Wdźgstań  
 Wochauy Wdźgstań.....

S. Kasper /męsko/  
 Prez, prez a mego domu, wyproś się wyproś!..

S. Małgorzata  
 Alei Kasperuniu, mój brat go tu przegadał się  
 cibie przeprosić.

S. Kasper /spokojniej/  
 Żeby mnie przeprosić, ... a tak, to co innego...

Wdźgstań  
 Mój Ojciec pragnie a Wdźgstań się pogodzić.

S. Kasper  
 Przeprosić... pogodzić... a kiedy tak to  
 dobrze, ... przebacam i godzę się, choć  
 tu chłopa, niech cię uścisną.

/Wdźgstań rzuca mu się w objęcia, S. Kasper go uścisną/

S. Madgora

Drizki Waga!

S. Harper / wiciskowski Władysław  
wskazuje na podejście na kłosa /

A tamten .... w za jeden?

Kłosa / pamiary /

Ja Sami Dobrodzieja jestem... Kłosa  
Mrozycki młodzi pierwszej klasy przy  
kolci Przemysko-Lupkowski, przybytem  
tu w celu .... w kamienne ....

S. Madgora

Sam Mrozycki prosi nas o pozwolenie stawa  
się o rękę Anusi. —

S. Harper

O co z tego, to nie nie będzie, ... już raz  
powiedziałem, nie wydam mojej córki jak  
za doktora ... choć żeby mój rze był doktorem!

Dr. Kresko

Czy Sam rze już tak niewie?

S. Harper / bardzo adwokat /

Jakto? Muzego?

Dr. Kresko.

Nierozumiesz Sam? ... Teś i rze, ...  
rze i teś, ... jeden z nich doktorem!

S. Harper  
Wierozumiem...

Dr. Presko.  
Ależ on pana do rzeczy mienięcej bez truciizny  
wyzoli!

S. Harper / uderzając się ręką /  
O! — Wierozumiem! / do kłótni / panie,  
panie, jak się nazywasz?...  
Kłótnia / z kłótnią /

Kłótnia / z kłótnią /  
Kłótnia / z kłótnią /

S. Harper.  
To mi wszystko jedno, pan pewnie nie  
jesteś doktorem?

Kłótnia  
Nie panie, jestem...

S. Harper  
Odpowiadaj pan wprost, bez wykretów,...  
słowo honoru że pan nie jesteś doktorem?

Kłótnia  
Słowo.

S. Harper.  
Dobre!... Małże pan moja córka!

Kłótnia  
Ach panie, ileż wdzięczności!...



S. Harper

Annulka, zgadzasz się?

Annulka. /sywo/

Zgadzałam się Sapo, zgadzam!

S. Harper.

O, o! A jak ochotno!... Ale wytłumacz mi teraz takiego oni... /wskaazuje kuzina  
i Władysława/

Dr. Brucko

Sama wkurwasz się? - Żebyś sama  
przekonała się Sam naprawdę chodzi jest, czego  
dowodem że jest przeobrażenie i kapieli, które  
Sam tytuś oto doktorom nawidzieliśmy zjadł  
Sam prawie i nie Sam nie jest.

S. Harper

A... a... w samej rzeczy, zjawidem prawie  
i nie mi nie jest....

Katka /podtrzymuje się od Dr. Brucki/

Alc ja bardzo cierpię... ja... ja to właśnie o  
homopatyz wypitę.

Dr. Brucko

O, to bardzo niebezpieczne!

Katka

Niebezpieczne! Umieram! /ścisnęła się/

Dr. Preszko

Tak jest, wiedzę murek nieawodnie,  
ale przedtem ukłonił się tym Panom  
i danom i poprosił by tu za parę  
dni wrócić a my stępnym kawa-  
Consilium Facultatis.

Wronie

L. 4431.

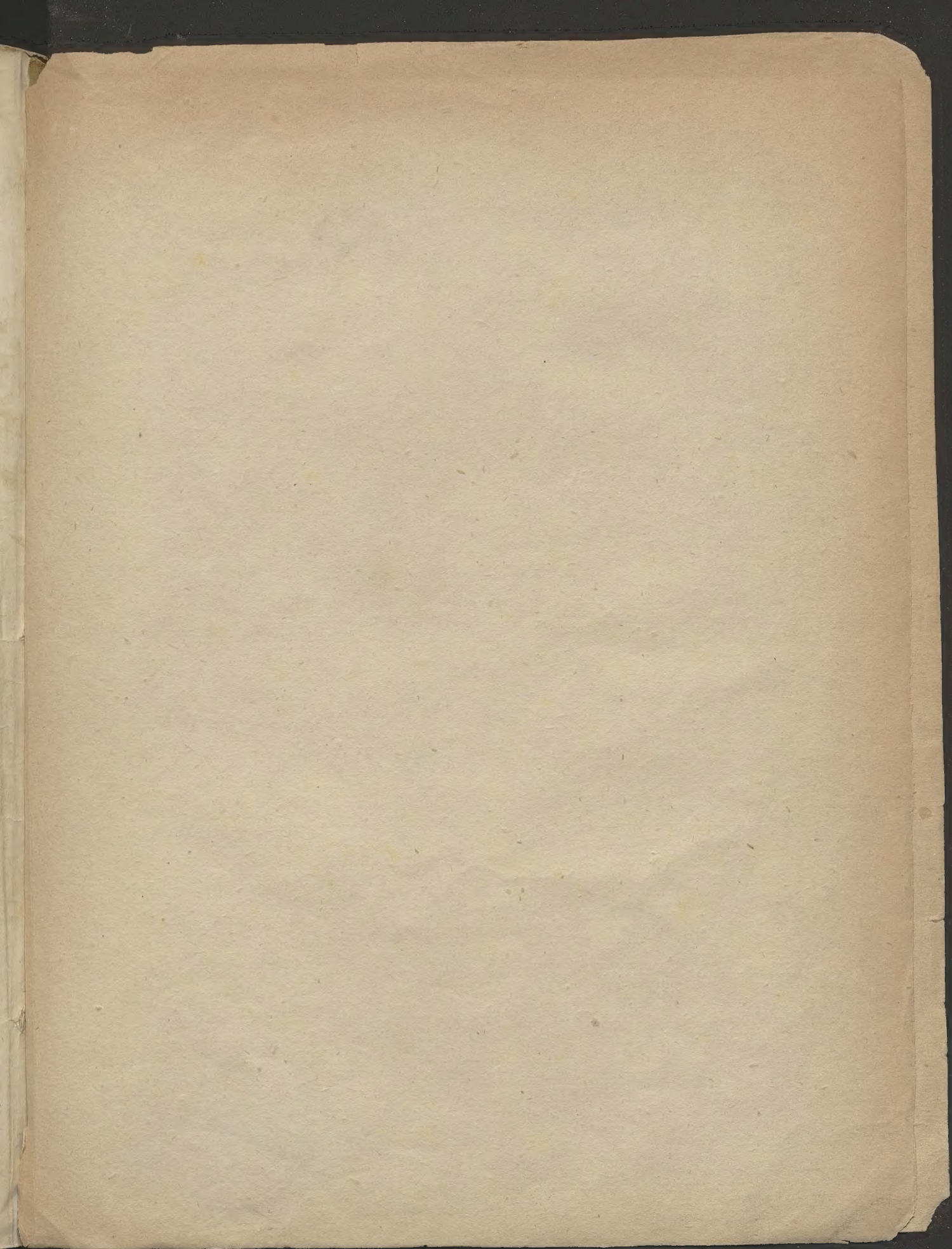
Wysokie c. k. Prydyum i Namieslnic  
two reskryptem z dnia 14. Marca 1874. do l.  
1696. zerwolito na przedstawienie na scenie  
polskiej we Wronie komedyi ki. w 1. akcie  
prow. Jana Alek. hr. Fredr. pod nazwą:  
"Consilium facultatis" pod zastawieniem  
opuszczenia wiersu 1930 na stronie 67.

C. k. Dyrekcya Policyi  
We Wronie 16. Marca 1874

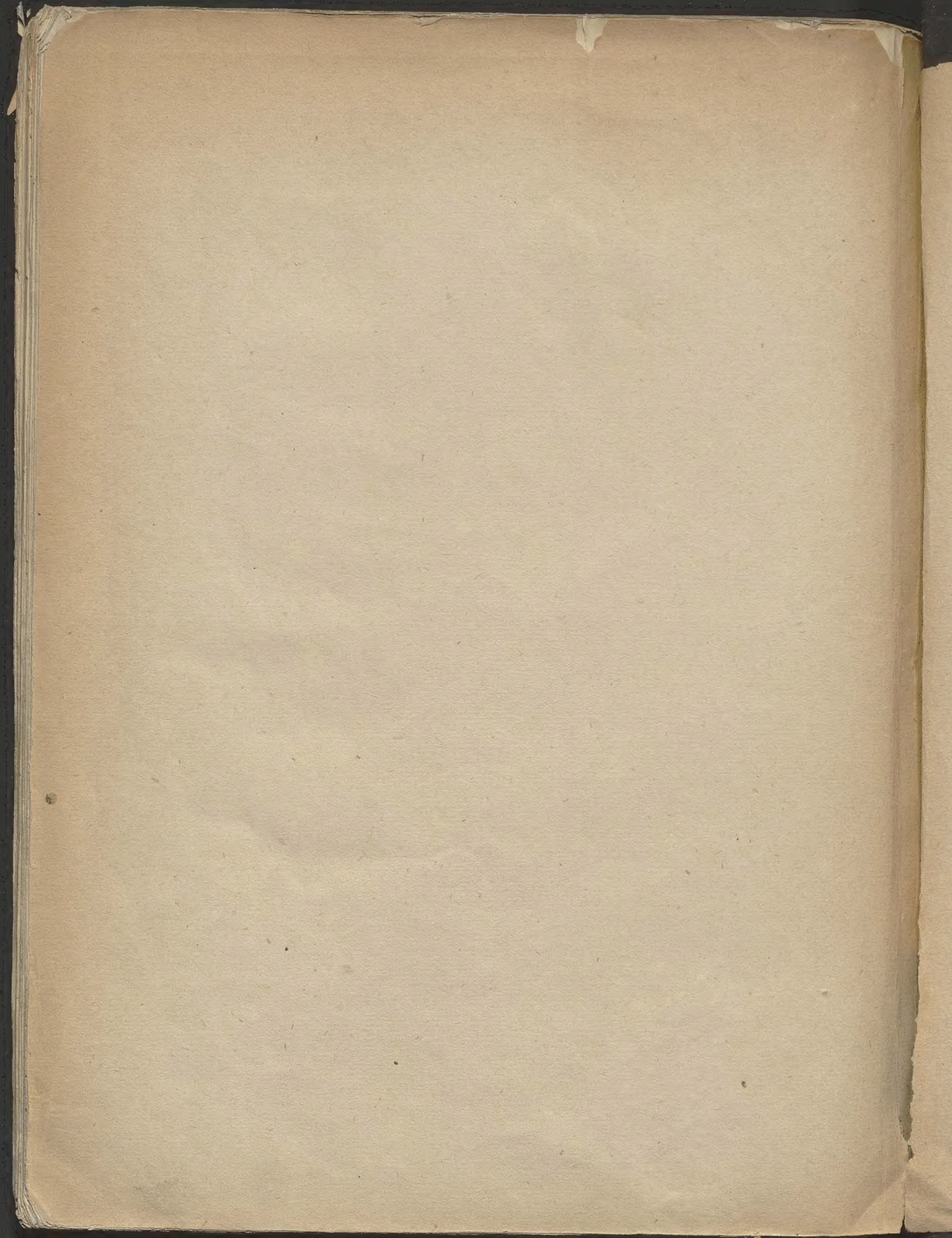
*[Signature]*



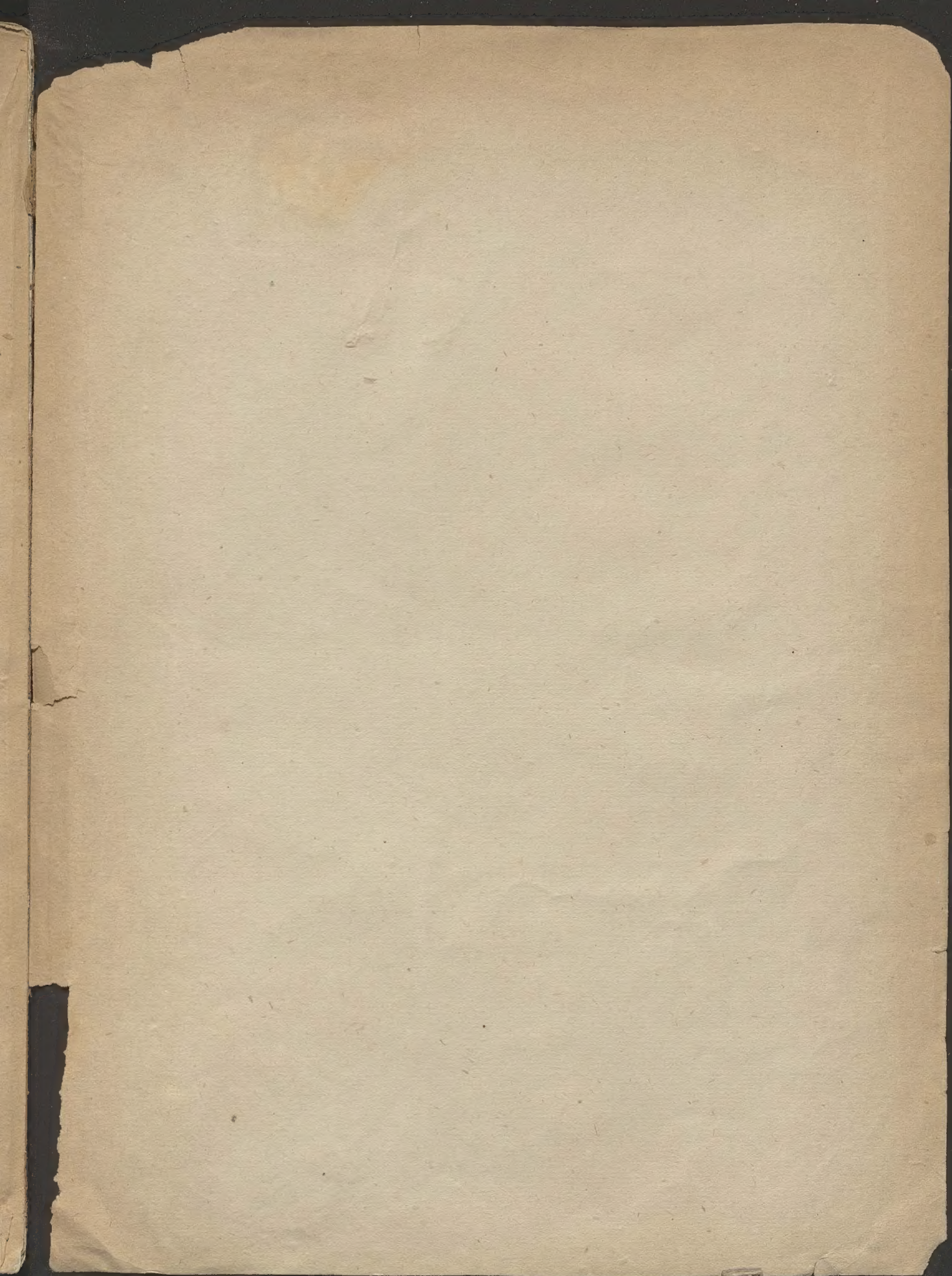














400

340

200

280

3000

0.000

250.2